Redakcja: tel. 138.25, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:

PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XIV Nr. 321 — Łódź czwartek 17 listopada 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr. za w. m-m 1 łam. str: 5 łam: w tekście 50 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów. drobne 12 gr: za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc: drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602,880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

W miejscowości Vick na Rusi Podkarpackiej

ZABITO 40 ŻANDARMÓW CZESKICH

Wielkie manifestacje w Słowacji.

BUDAPESZT, 17.11. — Z Rusi Podkarpackiej nadeszły tu dalsze alarmujące wiadomości. Wśród armii czeskiej zaznacza się coraz większe rozprzężenie. W Nagyszollos silne oddziały żandarmerii utrzymują porządek w stacjonowanym tam pułku piechoty, gdyż żołnierze odmawiają swym dowódcom posłuszeństwa. Krwawe starcia żandarmerii z ludnością są na porządku dziennym. W Huszce, w Nagyszollos, w Visk i innych licznych miejscowościach przez cały dzień bez przerwy trwały walki między ludnością a żandarmerią. W miejscowości Visk zabito 40 żandarmów czeskich. Ludność karpatoruska zmuszona jest uchodzić do Węgier, chroniąc się przed terrorem władz czeskich. Do Berehowa przybyło dotychczas ok. 5.000 Węgrów Karpatorusów i Rumunów Zdarzają się wypadki, że całe oddziały wojsk czeskich powstają przeciw przemocy i gwałtom stosowanym przez władze wobec ludności. Żołnierze stacjonowanego w Nagyszollos 45 pułku piechoty razem z tamtejszą ludnością wznosili okrzyki na cześć Węgier i regenta Horthy'ego. Ludność Rusi Podkarpackiej, ograbiona z resztek żywności, przymierająca już głodem, otwarcie oświadcza, że taki stan nie może trwać dłużej i rychło musi nastąpić decydująca zmiana.

W NIEDZIELĘ ZABRZMIĄ DZWONY.

BRATYSŁAWA, 17.11. W dniu 20 bm. w całej Słowacji odbędą się manifestacje dla podkreślenia

narodowej i politycznej jedności Słowaków.

W odezwie wydanej do narodu słowackiego władze stronnictwa ks. Hlinki wzywając do masowego wzięcia udziału w manifestacjach, stwierdzają m. in., że po zjednoczeniu wszystkich stronnictw Słowacji w jednym stronnictwie ks. Hlinki, musi obecnie dojść do całkowitego zjednoczenia całego narodu. Dobro narodu słowackiego musi być dla każdego Słowaka najwyższym nakazem, dlatego w narodzie muszą się skończyć wszelkie spory i waśnie i wszyscy muszą stanąć zgodnie do pracy nad podniesieniem narodu i ojczyzny. Również biskupi Słowacji wydali odezwy do ludu i do kleru aby wszyscy wzięli udział w manifestacjach i podkreślili w ten sposób niezłomną wolę w kierunku wytworzenia jednolitego frontu słowackiego oraz gotowość do ofiarnej pracy dla narodu. W dniu 20 bm. o godz. 13-ej z wież wszystkich kościołów Słowacji mają zabrzmieć dzwony na znak zjednoczenia wszystkich Słowaków, którzy są gotowi uczynić wszystko dla utrzymania i utrwalenia swej wolności.

RZETELNA PRACA DLA NARODU.

BRATYSŁAWA, 17. 11. — Z okazji składania przysięgi przez członków gwardii ks. Hlinki, odbyła się w miejscowości Malacky wielka manifestacja narodowa, w której wzięło udział około 10 tysięcy ludzi. Przemawiali minister Durczański i poseł Sidor, poruszając szereg aktualnych problemów słowackich. Minister Durczański mówił m. i., że rząd słowacki będzie się wystrzegał błędów, jakich się dopuszczał rząd praski. Celem rządu słowackiego nie są jałowe dyskusje, lecz usilna, rzetelna praca dla narodu, zwłaszcza na polu gospodarczym. Rząd nie dopuści do tego, aby tysiące Słowaków było zmuszonych **emigrować i szukać chleba zagranicą.** Co więcej, będzie się starał, aby 250 tysięcy Słowaków, którzy musieli wyjechać zagranicę w ciągu ostatnich 20 lat, mogło powrócić do kraju.

W podobnym duchu przemawiał poseł Sidor, który stwierdził, że dla zapewnienia Słowakom odpowiedniej egzystencji w Słowacji, **rząd usunie z niej przeważną część Czechów oraz ograniczy prawa żydów, których emigrację zagranicę będzie wszelkimi środkami popierał.**

ANGIELSKI DZIENNIK O RUSI ZAKARPACKIEJ.

LONDYN, 17.11. — Naczelny publicysta „Daily Mail" Ward Price donosi z Budapesztu, że ludność Rusi Podkarpackiej domaga się gwałtownie przyłączenia do Węgier i że emisariusze ruscy na Węgrzech są przekonani, że przed zimą sama sytuacja na Rusi doprowadzi do połączenia z Węgrami tego, co pozostało z tej prowincji.

Królewski bankiet
w londyńskim poselstwie rumuńskim.

LONDYN, 17. 11. — Król Karol rumuński wydał wczoraj wieczorem wielki bankiet w poselstwie rumuńskim. Po bankiecie, późnym wieczorem odbyło się przyjęcie w pałacu Buckingham, w którym wzięło udział 600 osób.

Zniesienie kary śmierci
w Anglii?

LONDYN, 17. 11. — Izba gmin przyjęła 114 głosami przeciwko 89 wniosek zgłoszony przez posła konserwatywnego Vyviana Adamsa, zalecający zniesienie kary śmierci tytułem próby na okres 5-letni.

Obniżka podatku lokalowego
o 30 proc.?

WARSZAWA, 17. 11. — Rozważany jest obecnie projekt zreformowania podatku lokalowego i obniżenia go z dniem 1-go stycznia 1939 r. t. zn. z dniem, gdy komorne będzie stopniowo wzrastać. Wedle tego projektu zostanie zredukowana 1/3 część podatku lokalowego, która obecnie przypada na rzecz funduszu kwaterunkowego dla wojska.

Dzika świnia
pożarła jednoroczne dziecko.

CZERNIOWCE, 17. 11. — We wsi Compiscu w Oltenii dostała się do chałupy wieśniaka Koscu, w czasie nieobecności dorosłych, dzika świnia, która pożarła znajdujące się tam w kołysce jednoroczne niemowlę.

Dolar 5.28½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28 i pół, funty szterlingi po 24.92, franki szwajcarskie 119.80, franki francuskie 13.97, liry włoskie 19.00.

DEFILADĄ PARTYZANTÓW.

Partyzanci spod Rifu „Zaiara", na defiladzie w Casablance, podczas uroczystego odsłonięcia pomnika Marszałka Lyautey, twórcy francuskiej potęgi kolonialnej.

Modernizacja obozu trędowatych
Budowa kościoła, teatru i kina

CZERNIOWCE, 17.11. — W związku z powtarzającymi się często ucieczkami trędowatych z obozu trędowatych w Tikilesztach (Dobrudza), rumuńskie władze sanitarne postanowiły zmodernizować obóz. M. in. będzie tam wybudowany kościół, teatr, kino, nowoczesna łaźnia itd. Władze spodziewają się, że w ten sposób życie trędowatych w Tikilesztach stanie się znośniejsze i ustaną ich ucieczki. Poza tym kilku lekarzy wyjedzie zagranicę dla przestudiowania nowoczesnych metod leczenia trądu i zastosowania ich następnie w Rumunii.

—oOo—

Większe wygrane
dzisiejszego I ciągnienia Loterii Klasowej

WARSZAWA, 17.11. — W dzisiejszym pierwszym ciągnieniu Loterii Klasowej ważniejsze wygrane padły na następujące numery.

5.000 zł — 46837 52515 58128 131311
2.000 zł — 11227 51036
1000 zł — 77096 111143 134919
500 zł — 34736 48364 79963
250 zł — 20632 44753 52294 74360 81651 82426 89471 91440 92837 112479 119074 119151 122675 128308 132658 132828 139876 149280.

—oOo—

Na naszych placówkach
dyplomatycznych.

Nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. przy rządzie szwajcarskim dr Tytus Komarnicki, złożył ostatnio listy uwierzytelniające na ręce Prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej. Na zdjęciu — Minister dr Tytus Komarnicki, w towarzystwie Radcy legacyjnego W. Rüfenachta z Departamentu Związkowego Politycznego, po audiencji u Prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej w Bernie.

Wojska „rządowe" w walkach nad Ebro

straciły 75 tysięcy zabitych i rannych

Wielki sukces powstańców.

SALAMANKA, 17. 11. — Komunikat powstańczej kwatery głównej: wojska powstańcze w zwycięskim swym pochodzie zajęły wczoraj miejscowości Flix i Riba Roya i weszły w ten sposób w posiadanie ostatnich skrawków terenu, znajdujących się dotychczas na prawym brzegu Ebro w rękach wojsk rządowych. Operacje, przeprowadzone w dniach ostatnich przez nieprzyjaciela, nazywane przez nieżyczliwą akcji powstańczej propagandę zagraniczną — wielkim sukcesem, zakończyły się w rzeczywistości zdecydowanym niepowodzeniem wojsk rządowych.

W czasie bitwy nad Ebro wojska powstańcze wzięły przeszło 19 tys. jeńców, straty zaś nieprzyjacielskie oceniane są na więcej niż 75 tys. zabitych i rannych. W ręce powstańców wpadło 14 dział ciężkich, 40 moździerzy, 180 karabinów maszynowych, 18 czołgów pochodzenia wyłącznie sowieckiego oraz nieprzebrane zapasy amunicji. W walkach powietrznych strącili powstańcy w sposób nie ulegający wątpliwości 249 nieprzyjacielskich samolotów, 94 zaś samolotów rządowych doznało uszkodzeń i lądowało poza obszarem powstańczym.

Powstańcy zajęli ostatnie pozycje
na prawym brzegu rzeki Ebro

SALAMANKA, 17. 11. — Główna kwatera gen. Franco komunikuje o zajęciu wioski Riba Roya. W ten sposób zajęto ostatnie pozycje, jakie wojska rządowe posiadały jeszcze na prawym brzegu rzeki Ebro.

WSTRZĄSAJĄCA SCENA NA SZOSIE

Dwa strzały do pary małżeńskiej.

Mechanik zmarł, jego żona walczy ze śmiercią.

SIERADZ, 17.11. — Wczoraj pod Szadkiem zaszedł krwawy wypadek napaści i śmiertelnego postrzelenia 2-ch osób. Przebieg zajścia był następujący:

Około godziny 8 rano Leon Piotrowski, mechanik, wraz ze swą żoną Eleonorą, oboje zamieszkali we wsi Chamentów w gminie Szadek, prowadzili szosą krowę na jarmark do Szadku. Mniej więcej na połowie drogi dogonił ich jadący na rowerze Franciszek Ciesielski, właściciel cegielni w Chamentowie.

Tu zastąpiła mu drogę Piotrowska i wszczęła z nim ostrą rozmowę w czasie której uderzyła Ciesielskiego po twarzy rózgą, którą trzymała w ręku dla popędzania krowy. Zdenerwowany Ciesielski wydobył wówczas błyskawicznie z kieszeni rewolwer i z odległości paru zaledwie kroków strzelił dwukrotnie do Piotrowskiego i 1 raz do jego żony. Oboje Piotrowscy trafieni zostali w głowy i padli ciężko ranni na ziemię.

Ciesielski wskoczył na rower i począł uciekać. Straszne zajście rozegrało się w oczach licznych przechodniów, w dniu tym bowiem wielu włościan szło do Szadku na jarmark. Nikt jednak nie ośmielił się zatrzymać Ciesielskiego. Paru wieśniaków pobiegło do Szadku po pomoc lekarską. Rannych otoczyło wielkie zbiegowisko przechodniów. Pomoc lekarska przybyła dopiero po paru godzinach. Cały ten czas ranni leżeli na ziemi. Po przybyciu lekarza przewieziono ich do szpitala w Sieradzu, gdzie po kilku godzinach Leon Piotrowski zmarł, a jego żona walczy ze śmiercią.

Ciesielski, który po krwawym wypadku zamierzał zapewne zbiec, przybył do Zduńskiej Woli i tutaj zgłosił się sam w komisariacie policji, składając zeznanie, że postrzelił małżonków Piotrowskich. Sprawcę napaści niezwłocznie aresztowano i wszczęto śledztwo.

Tło sprawy nie jest skomplikowane. Franciszek Ciesielski wraz ze spólnikiem wybudowali w Chamentowie cegielnię, zakupiwszy teren od małżonków Piotrowskich. Cegielnia szła bardzo źle, tak, że spólnicy znaleźli się w wielkich kłopotach finansowych. Ich długi sięgały 15.000 zł. Było to kompletne bankructwo. Ponieważ Ciesielski dłużny pozostał Piotrowskim sumę około 1500 zł, ci wytoczyli Ciesielskiemu sprawę sądową i uzyskali areszt na jego cegielnię. Na tym tle dochodziło często do ostrych sprzeczek pomiędzy wierzycielami a dłużnikiem. Wczoraj wreszcie doszło do tragicznego zajścia.

DŹWIĘKOWE KINO
„MIMOZA"
ul. KILIŃSKIEGO nr 178.
Dojazd tramwajami Nr Nr: 0. 4. 10. 16. 17

OD WTORKU 15-go do poniedziałku 21-go listopada wstrząsający dramat obyczajowy, przedstawiający wielkomiejskie bagno moralne, pruderie, alkoholizm i prostytucję p.t.
ZA ZASŁONĄ
W rolach głównych: ALINA ŻELIŃSKA, ŁUKOWSKI, ŻABCZYŃSKI, GRABOWSKI i wielu innych.
Nadprogram: Wkroczenie wojsk polskich NA ZAOLZIE. Następny program: SZCZĘŚLIWA 13.
Pocz. seans: w dni powszednie o godz. 4-ej pp. w soboty o godz. 3-ej pp., w niedzielę i święta o godz. 12-ej w poł., ostatni o godz. 9-ej wiecz.

Obecny rząd tylko w rzadkich wypadkach

KORZYSTA Z PRAWA DEKRETOWANIA.

WARSZAWA, 17. 11. — Nowy parlament będzie niebawem zwołany i po załatwieniu szeregu wstępnych formalności rozpocznie działalność ustawodawczą. Zakończy się tym samym stan bezparlamentarny, trwający w naszym państwie od dnia 18-go września, czyli od chwili rozwiązania poprzedniego Sejmu i Senatu.

Koniec okresu bezparlamentarnego pociągnie za sobą automatyczne niejako wygaśnięcie prawa P. Prezydenta do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Rząd premiera Sławoja - Składkowskiego, należy to podkreślić, nie uciekał się nigdy zbyt ochotnie do prawa dekretowania. Premier zawsze zdecydowanie podkreślał wolę swoją do współpracy z parlamentem i przekonaniu temu dawał pełny wyraz w praktycznym działaniu.

Co więcej. Twierdził premier Składkowski, że parlament powołany jest do uchwalania ustaw i że maszyna biurokratyczna nie może wyręczać Sejmu i Senatu w ich funkcjach zasadniczych. Bardzo rzadko zwracał się też rząd obecny do parlamentu po pełnomocnictwa.

Dewizie współpracy z parlamentem i zasadzie unikania rządzenia krajem przy pomocy dekretów pozostał premier Składkowski wierny w obecnym okresie bezparlamentarnym. Społeczeństwo zachowuje w smutnej pamięci inflację dekretów sprzed kilku lat, zakarbowało sobie stworzone przez nie zamieszanie prawne, więc też z ulgą patrzyło na to, jak mijał stan bezparlamentarny, a rząd nie zasypywał kraju dekretami.

Zajęcie Zaolzia i związane z tą zdobyczą Polski pilne zagadnienia zmusiły rząd premiera Składkowskiego do wkroczenia na drogę dekretowania w ramach „konieczności państwowej". Wydane w ostatnim czasie przez obecny gabinet dekrety, w tym także dekret ogłoszony wczoraj, odnoszą się w głównej mierze do ziem odzyskanych.

—oOo—

W wyborach do Rady Miejskiej

ostatecznie weźmie udział 15 ugrupowań.

ŁÓDŹ, 17. 11. — Jak już donosiliśmy, główna komisja wyborcza do rady miejskiej przeprowadza obecnie badania wszystkich zgłoszonych list kandydatów na radnych. Ogółem, jak wiadomo, zgłoszono 105 list dla wszystkich trzynastu okręgów, wobec tego jednak, że pięć list kwalifikuje się do całkowitego unieważnienia, badania dotyczyć będą 100 list, które ostatecznie staną do rozgrywki wyborczej.

Jak już nadmieniliśmy, unieważnione będą 4 listy Obozu Zjednoczenia Zawodowego oraz 1 lista Obozu Młodych Polaków ponieważ nie zawierają one wymaganej ilości podpisów oraz nie posiadają oświadczeń kandydatów, iż zgadzają się na kandydowanie. Braki te nie zostały uzupełnione w terminie. Co się tyczy pozostałych 100 list, mogą zdarzyć się wypadki skreślenia tych czy innych kandydatów, nie posiadających odpowiednich kwalifikacyj. Skreślenie jednak jednego czy nawet kilku kandydatów nie powoduje, w myśl nowej ordynacji wyborczej unieważnienia listy, a ponieważ wszelkie inne formalności zostały przez pełnomocników dopełnione, tym samym już dziś wiadomo ostatecznie, jakie grupy staną do wyborów w poszczególnych okręgach.

PPS i klasowe związki zawodowe w 13 okręgach. Stronnictwo Pracy w 13 okręgach. Obóz Narodowy w 13 okręgach, Unia pracowników umysłowych — w 7 okręgach. PPS-frakcja rewolucyjna — w 5 okręgach. Narodowo - radykalny front „Falanga" — w 5 okręgach, Zjednoczony świat pracy — w 5 okręgach. Chrześcijański komitet wyborczy — w 5 okręgach. Obóz Zjednoczenia Narodowego — w 4 okręgach. Bund i Poalej Syjon — w 7 okręgach. Żydowski blok religijny — w 4 okręgach. Blok syjonistyczny — w 5 okręgach. Żydowski blok demokratyczno - gospodarczy (folkiści) — w 1 okręgu, Żydowski blok społeczno - gospodarczy — w 2 okręgach, Niemcy — w 13 okręgach.

Dodatkowe listy kandydatów wnieść musiało do głównej komisji wyborczej 23 pełnomocników. Dotyczyło to tych list, które nie miały pełnej, wymaganej przez ustawę ilości nazwisk oraz tych, na których część kandydatów została skreślona.

Żyd z Wilna

zginął w Hiszpanii

WILNO, 17.11. — Do Wilna nadeszła wiadomość, że na froncie hiszpańskim w operacjach wojennych pod Madrytem zginął żyd wilnianin, inż. Salomon Basok, którego krewni zamieszkują dotychczas w Wilnie.

Inż. Basok walczył po stronie wojsk rządowych, będąc przydzielonym do służby w tankach.

Bułgar w Polsce zgłosił się na ochotnika

w akcji o wspólną granicę polsko - węgierską.

WARSZAWA, 17.11. — Do poselstwa węgierskiego w Warszawie zgłosił się Bułgar, mieszkający w Warszawie, p. Ivan Rajhoff, deklarując gotowość czynnej pracy na rzecz wspólnej granicy polsko - węgierskiej. P. I. Rajhoff swego czasu zgłosił się również jako jeden z pierwszych ochotników do Korpusu Zaolzańskiego.

—oOo—

Remuneracja dla prezydenta miasta

WNIOSEK 24 RADNYCH.

BIAŁYSTOK, 17.11. — Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej po odczytaniu komunikatu prezydenta miasta o wykonaniu uchwał rady, radny mecenas Olszyński zgłosił wniosek podpisany przez 24 radnych w sprawie przyznania prezydentowi miasta remuneracji w wysokości 3-miesięcznych poborów.

Wniosek m. inn. umotywowany był następująco:

W ostatnich latach stwierdzamy wybitną poprawę sytuacji finansowej miasta. Likwidacja długów pozostawionych przez poprzednie Zarządy Miejskie odbywała się w niezwykle ciężkich warunkach, bo w okresie ogólnej depresji gospodarczej oraz wzrastającego bezrobocia. Mimo to osiągnięto finansową równowagę, łożąc równocześnie większe sumy na inwestycje miejskie.

Dalej wnioskodawcy stwierdzają, że wszystkie te dodatne osiągnięcia miasto zawdzięcza przede wszystkim prezydentowi Nowakowskiemu, który pracował dla dobra miasta z narażeniem zdrowia, oraz wydatkując nawet osobiste fundusze przy najrozmaitszych interwencjach o uzyskanie pożyczek lub ulg.

Wobec tego jednak, że ostatnio w związku z rosnącymi świadczeniami pobory prezydenta faktycznie obniżyły się wnioskodawcy wzywają Radę Miejską do uchwalenia Prezydentowi Miasta renumeracji w wysokości 3-miesięcznych poborów.

Rada Miejska tak jak zresztą należało przewidywać, uchwaliła w całej rozciągłości wniosek, przedłożony przez większość Rady.

„Tydzień propagandowy mleka"

Zebrania informacyjne dla publiczności

ŁÓDŹ, 17.11. — W niedzielę 20 bm. rozpocznie się na terenie Łodzi i województwa „Tydzień Propagandy Mleka" organizowany przez Łódzką Izbę Rolniczą przy współudziale zarejestrowanych zakładów mleczarskich. Celem Tygodnia jest propaganda zwiększenia spożycia mleka i zwrócenie uwagi konsumentom na picie zdrowego i pełnowartościowego mleka tj. mleka o wiadomym pochodzeniu, produkowanego przez zarejestrowane zakłady mleczarskie.

W ramach Tygodnia odbędą się zebrania informacyjne dla publiczności oraz Zjazd Producentów Mleka, którego termin wyznaczony został na dzień 27 bm.

Jak się dowiadujemy protektorat nad imprezą przyjął Wojewoda Józewski, w skład komitetu honorowego „Tygodnia" weszli prez. Godlewski, prezes Izby Rolniczej w Łodzi pos. Piotrowski, starosta grodzki dr Mostowski i starosta powiatowy mgr Denys.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

Krwawa strzelanina w lesie.

Trzech kłusowników skazano na 36 lat więzienia

RADOMSKO, 17. 11. — Od dłuższego czasu w lasach Radoszewnica, należących do majątku hr. Ostrowskiego, grasowały zorganizowane szajki kłusowników, czyniąc poważne szkody w zwierzostanie. W dniu 10 lutego leśnictwo w Radoszewnicy otrzymało poufnie wiadomość, że jedna z tych szajek zamierza urządzić w nocy z 10 na 11 lutego polowanie w lasach w okolicy wsi Borowiec. Na skutek tej wiadomości zarządzono obławę z udziałem policji z dwóch pobliskich posterunków i całego personelu leśnego w liczbie 26 osób. Urządzono zasadzkę na wracających z polowania kłusowników pod wsią Borowiec. Kiedy szajka, złożona z kilkunastu uzbrojonych w dubeltówki kłusowników pod wodzą znanego w tej okolicy i kilkakrotnie karanego kłusownika, Piotra Mysłka, znalazła się w pobliżu zasadzki, została wezwana do zatrzymania się. Wówczas kłusownicy zasypali uczestników obławy strzałami. W wyniku tego jeden z gajowych, Stefan Ćwikła, padł ciężko ranny w brzuch, drugi zaś został postrzelony w obydwie nogi, zaś jednemu z posterunkowych — Sewerynowi Święcikowi śrut przebił płaszcz i spodnie, raniąc go lekko w nogę. Po krótkim pościgu zdołano kłusowników ująć, po czym skutych przewieziono do więzienia w Piotrkowie. Ciężko rannych gajowych przewieziono niezwłocznie do szpitala w Częstochowie, gdzie w tym samym dniu ciężko ranny Ćwikła zmarł.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku sprawcy strzelaniny: Ignacy Struski z Zalesia, Józef Bąk z Zielonej Dąbrowy i Stefan Rak również z Zielonej Dąbrowy powiatu radomszczańskiego zasiedli na ławie oskarżonych. Sąd po zbadaniu kilkudziesięciu świadków skazał każdego z nich na 12 lat więzienia.

Nieszczęśliwy upadek felczera.

Kronika Pogotowia Ratunkowego

ŁÓDŹ, 17. 11. — Dziś rano na ul. Suwalskiej, obok domu nr 10, jeden z przechodniów popchnął mijającego go Kazimierza Lisieckiego, 58-letniego felczera, zamieszkałego przy ul. Napiórkowskiego 47. Lisiecki upadł i uległ skomplikowanemu złamaniu prawego podudzia. Pierwszej pomocy udzielił poszkodowanemu lekarz pogotowia miejskiego i przewiózł Lisieckiego do szpitala św. Józefa.

— W domu nr. 3 przy ul. Narutowicza dziś rano zapaliła się w jednym z lokali na parterze podłoga. Na miejsce wezwano pluton Straży Pożarnej, który pracował zaledwie kilkanaście minut. Przyczyną wypadku wadliwe odizolowanie pieca od podłogi.

SADZIŃSKI JAN, zam. ul. Świętojańska 12 Ruda Pabianicka zgubił kwit kaucyjny 154583 z dn. 17. 1. 38 r. na zł. 10.— Elektrowni Łódzkiej.

ŻYCIE PABIANIC.

Przedłużenie robót publicznych.

Radość wśród bezrobotnych.

Na skutek starań Zarządu Miejskiego prowadzone przez miasto roboty publiczne na wszystkich odcinkach przedłużone zostały do 10 grudnia rb. Jak wiadomo, roboty te z powodu wyczerpywania się funduszów przeznaczonych na ten cel ulegały stopniowej likwidacji i miały być zakończone definitywnie z dniem 1 grudnia. Toteż przedłużenie robót dla wszystkich bezrobotnych wywołały wśród nich zrozumiałą radość.

Da to bowiem możność najbiedniejszym miasta dalszego zarobkowania w ogóle, a poza tym zwiększy liczbę tych, którzy po wyrobieniu przewidzianej ustawą ilości dni pracy przejdą po zakończeniu robót na zapomogę państwową. Obecnie wszyscy, którzy już wyrobili swój okres czasu zostają zwalniani z pracy na zapomogę państwową.

Z dniem 10 grudnia wszyscy zatrudnieni na robotach publicznych zostaną zwolnieni i tym, którym nie przysługiwać będzie jeszcze zapomoga państwowa przejdą na zapomogę doraźną i będą objęci akcją dożywiania prowadzoną przez Miejski Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym miasta Pabianic, który już rozpoczął swe urzędowanie.

KRADZIEŻ OGRODOWA.

Kończ Marii, zamieszkałej w Pabianicach przy ul. Limanowskiego 29 skradziono z altany w ogrodzie, mieszczącym się przy ul. Żelaznej 16 różne drobne produkty, jak cebulę i lne oraz narzędzia ogrodnicze, wszystko łącznej wartości kilkunastu złotych.

AWANTURA NOCNA.

Zamieszkały w Pabianicach przy ul. Mariańskiej 2, Tomak Henryk Bolesław, będąc w stanie nietrzeźwym awanturował się o godz. 1.30 w nocy na ulicy Moniuszki, czym zakłócił spokój publiczny. Spisano mu za to protokół

ZAKOŃCZENIE SEZONU KOLARSKIEGO.

Sekcja Kolarska Pabianickiego Towarzystwa Cyklistów na zakończenie sezonu sportowego w roku bieżącym organizuje wieczorek taneczny w sobotę, dnia 19 bm. w lokalu własnym przy ul. Bagatela 8. Początek wieczorku o godz. 8-ej wieczorem. Sekcja Kolarska uprasza wszystkie swe członkinie, członków, sympatyków oraz zaproszonych gości o łaskawe wzięcie jak najliczniejszego udziału w tej ostatniej imprezie sportowo-towarzyskiej Sekcji.

* * *

W dniu dzisiejszym o godz. 8-ej w lokalu przy ul. Bagatela 8 odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie Komitetu Organizacyjnego tradycyjnego balu sylwestrowego P. T. C., jaki odbędzie się w dniu 31 grudnia rb. w salonach p. Budzińskiego przy ul. Zamkowej 1. Uprasza się wszystkich zaproszonych członków Komitetu o liczny udział w posiedzeniu.

PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — „Pensjonarka". Wolne i ulgowe bilety wejścia ważne są w soboty i niedziele tylko na pierwszy seans.

Sytuacja 400-stu robotników

zaczyna się wyjaśniać.

Łódź, 17 listopada. — Wczoraj podawaliśmy o ciężkiej sytuacji 400 robotników J. Markus Kon, dzierżawiącej pomieszczenia fabryczne zakładów przemysłu włókienniczego Kindlera w Pabianicach. Wobec wypowiedzenia umowy o dzierżawę lokalu fabrycznego przed terminem jej wygaśnięcia, wieść o zamierzonej likwidacji fabryki Kona w Pabianicach i przewiezieniu maszyn do Łodzi, zaskoczyła ogół robotniczy.

Sytuacja 400 robotników zaczyna się jednak wyjaśniać.

Jak wynika z informacyj, uzyskanych przez Inspektorat Pracy w Łodzi, firma zgodziła się na zatrudnienie wszystkich tych robotników, którym dojazd nie będzie uciążliwy, w swoich fabrykach w Łodzi. Jak wiadomo, Kon posiada w Łodzi szereg fabryk, ostatnio przystąpił do budowy jeszcze jednego lokalu fabrycznego. Ci robotnicy natomiast, dla których przyjazd do Łodzi przedstawiać będzie pewne trudności — otrzymają jednorazowe odszkodowanie. Wysokość jego zostanie określona w najbliższych dniach.

ZLIKWIDOWANY STRAJK.

Strajk w fabryce Zylberszyca uległ likwidacji. Obecnie trwają na terenie Inspektoratu Pracy pertraktacje w sprawie przyjęcia do pracy robotników. Dotychczas przemysłowiec wyraził zgodę na zatrudnienie 9 robotników spośród strajkujących na wykończalni. Jutro odbędzie się w tym względzie dalszy ciąg rozmów na terenie 14 obwodu Inspektoratu Pracy.

Jak się dowiadujemy, zapisani na listę robotnicy rozpoczną pracę już w poniedziałek 21 bm.

ZATARG Z MAJSTRAMI.

W fabryce Grünsteina przy ul. Gdańskiej 155 wynikł zatarg z majstrami fabrycznymi na tle niewypłacenia zaległości za pracę, należności urlopowych itd. Powiadomiony Związek Majstrów Fabrycznych zwrócił się do inspekcji pracy o interwencję. Termin konferencji nie został dotąd ustalony.

POSIEDZENIE KOMISJI FACHOWEJ.

— Jutro odbędzie się posiedzenie komisji fachowej powołanej do ustalenia norm obsługi maszyn i wrzecion dla fabryk przemysłu włókienniczego, opartych w produkcji o wełnę czesankową. W obradach wezmą udział przedstawiciele związków zawodowych i zrzeszeń przemysłowych.

ŻYCIE ZGIERZA

ZBIÓRKA NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ W POW. ŁÓDZKIM.

Społeczeństwo powiatu łódzkiego już nie jednokrotnie składało dowody swego dużego patriotyzmu i zrozumienia dla potrzeb Państwa, nie szczędząc nawet hojnych ofiar na obronność Państwa.

Toteż FON. stale zasilany jest przez ludność powiatu łódzkiego ofiarami w gotówce lub w postaci sprzętu wojskowego.

Udział w akcji tej biorą wszystkie warstwy społeczeństwa zarówno przemysłowcy rolnicy, kupcy, właściciele nieruchomości, pracownicy umysłowi, jak i robotnicy oraz dziatwa szkolna.

W roku bieżącym wpłacono na FON, z powiatu łódzkiego w gotówce 30.000 zł. Nadto ufundowano i wręczono armii sprzęt wojskowy w następujących miejscowościach:

1. w Rudzie Pabianickiej — c. karabin maszynowy — jako dar ludności, karabiny ręczne i maski — jako dar młodz. szkolnej.

2. w Andrzejowie — ludność ofiarowała c. karabin maszynowy, a dziatwa szkolna karabiny ręczne i maski.

3. w Radogoszczu — jako dar mieszkańców — c. karabin maszynowy.

4. w Kochanówce — sprzęt sanitarny. Pan Adolf Horak z Rudy Pabianickiej ufundował sam jeden samolot sanitarny.

W niedzielę, dnia 20 listopada rb. w Wistkitnie odbędzie się uroczystość wręczenia armii c. karabinu maszynowego, karabinów ręcznych i masek.

Zw. Przemysłu Włókienniczego w Zgierzu funduje 2 c. karabiny maszynowe, które wręczone będą armii w grudniu rb.

Dalsza akcja zbiórkowa na FON. trwa i stwierdzić należy, że ofiarność społeczeństwa nie słabnie a potęguje się.

Niechaj każdy Obywatel powiatu łódzkiego zasili FON., gdyż tego wymaga siła, obronność, Wielkość i Potęga Państwa.

Zdarzenia i wypadki

(—) Rząd francuski ponownie zaprzeczył wiadomościom, jakoby zagadnienie kolonialne miało być poruszane podczas zbliżających się rozmów francusko - angielskich.

(—) Wielka Brytania zgodziła się przyjąć sieroty i opuszczone dzieci uciekinierów żydowskich z Niemiec do lat pięciu. Poza tym gabinet brytyjski rozważa możliwość osiedlenia 20 000 rodzin żydowskich w Guyanie, jeżeli światowe żydostwo pokryje połowę kosztów, mających wynieść 30 do 40 milionów funtów. Wreszcie istnieje możliwość osiedlenia 3 do 4 tysięcy rodzin żydowskich w Australii.

Rząd amerykański też ma być skłonny do przyjęcia 300 000 uchodźców żydowskich z Niemiec.

W związku z tym ambasador polski w Waszyngtonie, Potocki, wskazał na konieczność uwzględnienia również problemu emigracji żydowskiej z Polski

(—) Ambasador brytyjski lord Perth udał się dziś rano do pałacu Chigi, aby zawiadomić rząd włoski o uznaniu przez W. Brytanię podboju przez Włochy Abisynii.

Lord Perth wręczył ministrowi Ciano listy uwierzytelniające, którymi król angielski akredytuje go przy dworze Wiktora Emanuela, króla włoskiego i cesarza Etiopii.

(—) Przy zbiegu ulic Rzgowskiej i Łukasińskiego zainstalowana została i oddana do użytku mieszkańców tej dzielnicy Łodzi pierwsza samoczynna studnia publiczna głębinowa.

(—) Rzadka uroczystość diamentowych godów weselnych (60 lat pożycia) obchodzą łodzianie — 81-letni b. majster dywanów Antoni Hübner i jego żona Helena z domu Lerch.

Rozbudowa sieci tramwajowej

i komunikacja autobusowa w Łodzi

Dyrektor Ring udzielił prasie wywiadu o zamierzonym rozszerzeniu sieci tramwajowej w Łodzi. Dyrekcja zamówiła 34 nowe wozy, które zostaną uruchomione z początkiem przyszłego roku. W przygotowaniu jest nowe połączenie tramwajowe pod tunelem, łączącym ulice Tramwajową i Wysoką. Zostanie wybudowana nowa podstacja elektryczna w okolicach Placu Reymonta. Stopniowo zostaną przedłużone istniejące względnie przeprowadzone nowe połączenia tramwajowe, mianowicie: do końca Narutowicza, na Wodnej, Dąbrowskiej, Łagiewnickiej do Kolonii, Alei Unii, Srebrzyńskiej, Karolewskiej itd., itd. Poza tym plan przewiduje rzecz zupełnie nową, mianowicie wprowadzenie również miejskiej komunikacji autobusowej. Oczywiście, na razie tylko tam, gdzie na to pozwala stan bruków łódzkich.

We wszystkich projektach komunikacyjnych dyrekcja tramwajów pragnie uwzględnić przede wszystkim potrzeby ludności robotniczej na peryferiach miasta.

Mokry Grzegorz

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 17. 11. — Dziś o g. 9 rano temperatura w śródmieściu wynosiła 6 stopni powyżej zera. — W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 4 stopnie. Ciśnienie barometryczne spadło w dalszym ciągu do 758 milimetrów. Pogoda utrzyma się nadal pochmurna ze skłonnością do opadów. Słabe wiatry z kierunków północnych.

TYLKO
2.50 gr.
miesięcznie
kosztuje abonament „ECHA"
z odnoszeniem do domu
Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca
Zwirki 2 (Karola) — tel. 132-48,
Piotrkowska 11 — tel. 102-29.
Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi 2.10 zł.

Oaza południa na tle ośnieżonych Alp.

Zaczarowany park

na wyspach jeziora Lago Maggiore.

Locarno, w listopadzie.

Kto bawi bodaj krótko w Lokarno, daje się skusić czarowi pobliskich wysp Boromejskich na Lago Maggiore. Całodzienna to wyprawa powoli idącym statkiem, ale bogactwo widoków i wrażeń pozostaje z niej na całe życie.

Cztery wyspy Boromejskie: Isola Bella Isola Madre, Isola San Giovanni i Isola dei Pascatori są od XIII wieku własnością familii Boromeuszów. Dwie pierwsze zostały sztucznie podniesione tarasami. Do roku 1650 nagle skały, zawdzięczają swój niezwykły rozkwit hrabiemu Vitalino Borromeo, który olbrzymim nakładem pracy i kosztów stworzył w latach 1650 — 1671 kunsztowne budowle, oraz parki zachwycające niebywałym przepychem najrzadszej roślinności.

W pochmurny ranek listopadowy wyruszamy statkiem z portu w Lokarno. Ponieważ Lago Maggiore w przeważnej części należy do Włoch, komunikacja odbywa się statkami włoskimi.

Okrążywszy olbrzymi półwysep, naniesiony przez dzikie wody rzeki Maggii, mijamy Asconę, wieś rybacką malarzy i artystów, Brissage z dwiema olbrzymimi fabrykami cygar, Cannobio, Luino z pomnikiem Garibaldiego przy molo, Intrę, nisko (193 m) ale uroczo położoną miejscowość z 3 tysiącami mieszkańców.

Celnicy włoscy i szwajcarscy, karabinierzy, panowie od paszportów kręcą się po statku, stemplują, wypytują międzynarodowych gości. W stosach paszportów widzi się nie tylko włoskie i szwajcarskie, ale także holenderskie, angielskie, francuskie. Wobec chłodnego ranka, niewiele osób zachwyca się widokami na pokładzie, większość grzeje się na dole koło maszyn lub w restauracji.

W Pallanzy wysiadamy. Ponieważ amatorów na zwiedzanie Wysp Boromejskich jest dużo, więc rozdzielają nas między kilka motorówek, które w szybkim tempie przewożą nas na pierwszą z brzegu wyspę: Isola Madre. Przez śliczną żelazną bramę wpuszczają nas do parku, gdzie trzeba złożyć opłatę 5 lirów od głowy. Podzieleni na dwie grupy ruszamy za przewodnikami w głąb zaczarowanego ogrodu.

Promenadę nad wodą otaczają dwa rzędy olbrzymich bambusów i tuj, w głębi stare rozłożyste cedry. Wśród potężnych magnolij, mirtów, palm, aloesów, eukaliptusów zdążamy dalej w to morze zieleni, złożone z najrzadszych okazów drzew i krzewów. Tu dęby korkowe rozpościerają swe konary, tam kępy niesamowicie wysokich bambusów strzelają w niebo z soczystych trawników, drzewa mangrowe i cytrynowe zachwycają oczy. W gęstwinie przechadzają się swobodnie piękne bażanty, które zwabione głosem naszego ogrodnika przybiegają ku nam i dziobią rzucane przez niego ziarno.

Przed pałacem, który jest brzydkim bez stylowym prostokątem, tonie jednak we wspaniałym otoczeniu roślinnym, wychodzi na nasze spotkanie wspaniały paw. Na gazonie przed pałacem cyprys kaszmirski, olbrzym o koronkowych gałęziach, majestatycznie spływających ku ziemi. Całe mury zielone z magnolij i rododendronów otaczają zajazd. Można sobie to wyobrazić w kwieciu wiosennym, kiedy to, zielone te ściany stają nagle w różu i szkarłacie.

Otoczenie pałacu jest bardziej pielęgnowane, rośliny strzyżone, cięte, wijące się. Przepiękne kępy palm, szałwij, kwitnących jeszcze krwisto, bladoliliowych pnączy, agaw, róż i setek innych egzotycznych dziwów.

Uprzejmy ogrodnik ścina dla gości coraz to nowe kwiaty, pokazuje jeszcze kaplicę ukrytą w zieleni i wylicza nazwy drzew i krzewów. Ale nasz wzrok ucieka stąd w dal, widok bowiem na jezioro, pobliską Stresę, białe góry i skąpane w słońcu ogrody jest jedyny w swoim rodzaju. Siedem tarasów spada ku wodzie, a kręte ścieżeczki wiodą do miniaturowego mola. Z żalem żegnamy zaczarowany park, tym piękniejszy, że na pół dziki i schodzimy do motorówki, unosząc z początkiem listopada naręcza kwiatów i pnączy.

S. M.

—oOo—

Wojna na Dalekim Wschodzie.

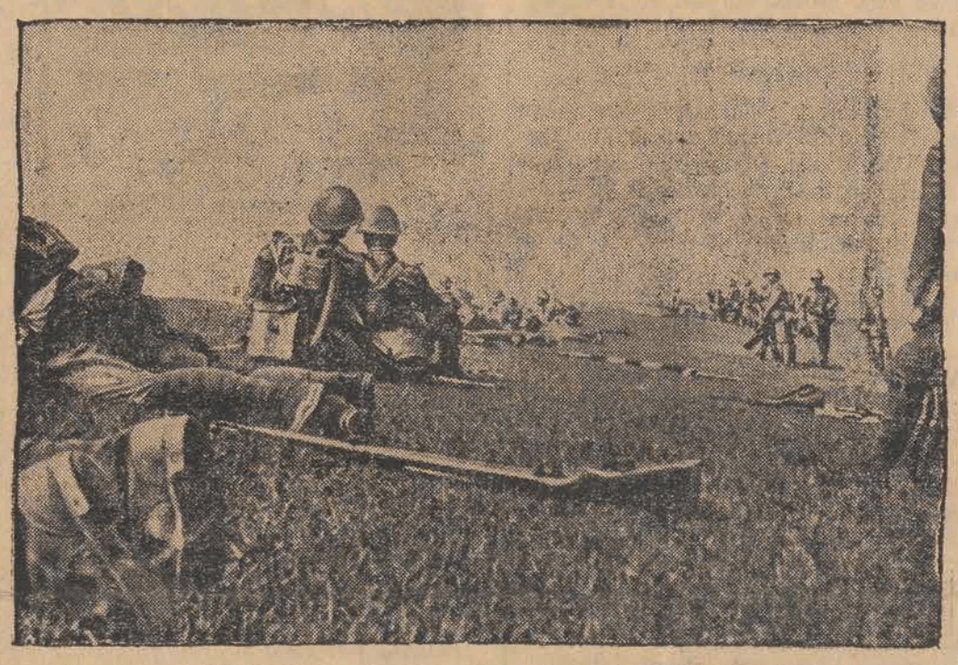

Japońska piechota zajmuje nowe pozycje na północ od Kantonu.

Nieuczciwy pracownik adwokata

Krwią najbliższych chciał oczyścić swe nazwisko.

Pracujący od 19 lat u mecenasa Lepaye w Paryżu, 60-letni Jerzy Perrin, główny kancelista, cieszył się doskonałą opinią. Półtora roku temu powierzono mu zarządzanie domu w Paryżu. Co miesiąc do rąk jego wpływało około 10.000 franków za komorne. Powodem całego dramatu było sprzeniewierzenie przez kancelistę 13.000 franków. Dowiedziawszy się, że oszustwo wyszło na jaw, Perrin postanowił odebrać życie swej rodzinie i sobie, by w ten sposób uniknąć wstydu.

Wczesnym rankiem, gdy żona jego jeszcze spała, kancelista wstał i wziąwszy ciężki żelazny drąg, rzucił go na małżonkę następnie zranił ją wystrzałem z rewolweru. Na krzyk nieszczęśliwej kobiety do sypialni wbiegła jej córka, która również otrzymała od ojca strzał w głowę. Dziewczyna miała jeszcze tyle sił, że wybiegła z pokoju i otworzywszy okno, zaczęła wołać do przechodzącej kobiety: „Ojciec zwariował. Niech pani przyjdzie zobaczyć co on zrobił..."

Kobiecie przedstawił się straszny widok. Na łóżku leżała żona kancelisty, ociekająca krwią, a obok niej na podłodze córka i mąż trzymający w ręku narzędzie zbrodni.

Wystraszona sąsiadka pośpieszyła na pomoc. Rannych przewieziono do szpitala, gdzie stan ich lekarze osądzili jako groźny, a zwłaszcza sprawcy całego nieszczęścia, któremu zagraża w najlepszym wypadku ślepota.

Koty pożarły zwłoki swej pani

Niesamowite odkrycie w mieszkaniu staruszki

Żałosne miauczenie kilku kotów nie dawały od kilku dni spokoju mieszkańcom jednej z kamienic przy avenue de Californie w Nicei. Miauczenia te dochodziły z mieszkania 70-letniej rentierki pani Champanay, której nie widziano już od szeregu dni. Ostatnio oświadczyła ona swojej konsierżce, że wyjeżdża do Paryża, ażeby odwiedzić grób swego męża.

Sąsiedzi zawiadomili policję, która wyważyła zamknięte na klucz drzwi mieszkania. — Gdy policjanci weszli do wnętrza, powitały ich trzy obłąkane koty. W sypialni znaleźli martwą panią Champanay, leżącą na podłodze, u stóp łóżka. Ciało jej było już w stanie rozkładu, do połowy zjedzone przez koty. W mieszkaniu panował nieopisany nieład. Oględziny zwłok stwierdziły, że rentierka padła ofiarą mordu. W jej ustach tkwił knebel, dokoła szyi miała sznur z firanek, piersi przeszyte były kulą.

Zamordowana leżała już kilkanaście dni w zamkniętym mieszkaniu. Przygotowana do podróży walizka dowodziła, że miała zamiar wyjechać. W walizie znaleziono prócz damskiej bielizny, również męską. W szafie znaleziono większą sumę pieniędzy ukrytą pod bielizną.

Policja podejrzewa pewnego Araba, którego widziano kilkakrotnie, krążącego koło domu. Podejrzenie to potwierdza fakt, że głowa ofiary była przykryta dywanikiem. Jak wiadomo, zwyczaj arabski chce, że głowę zmarłych przykrywa się płótnem. Podejrzany jest również syn rentierki, którego obecnie poszukuje policja.

Podróż Polaka w beczce

z Nowego Jorku do Londynu

Ernest Biegajski, z Batha, N. Y., który dwa lata temu odbył podróż w beczce w Buffalo do Cleveland, poszukuje obecnie ludzi, którzyby sfinansowali podróż jego w tego samego typu beczce z New Yorku do Londynu. Beczka ta ma mieć 6 stóp średnicy, a długość jej ma wynosić 10 stóp, zaś maszt ma być wyposażony w teleskop i żagiel o rozpiętości 320 stóp kwadratowych i 18 stopowym trójkącie.

Trasa, którą sobie Biegajski obrał, ma biec z golfsztromem, która według jego obliczenia ma trwać od 40 do 60 dni.

Anna Borowikowa

Pożądanie

(Uroczysko)

Powieść 12

Na Hawajach..

Radość życia bije z postaci i oblicza tej hawajanki, jadącej na desce.

Spojrzała zdumiona, gdyż zawsze namawiał ją na spacery i wycieczki. — Siedzisz jak zaklęta księżniczka — mawiał. Lecz on już nie zważał na nią. Naciągał krótką lisiurkę, krytą zielonawym suknem, nałożył czapkę z klapkami na uszy. Za oknami zabrzęczały dzwonki. Tedy urażona wyszła z pokoju.

Przemko wybiegł na ganek. Maleńkie żółte saneczki pokryte były kilimem w czarne i granatowe pasy i wysłane grochowinami. Usiadłszy, nie wiedział gdzie podziać swe długie nogi. Okrył się grubą, czarną baranicą, poprawił kilkakrotnie.

— Jazda!

Ruszyli ostro. Zaraz za bramą uderzył ich wiatr tysiącem bolesnych iskier. Droga była kopna, spadły bowiem nagle wielkie śniegi. Jechali koń przed koń. Osiemnastoletni Mićko w siwej, samodziałowej burce powoził stojąc.

Przemysław wyciągnął papierosa. Lecz wiatr gasił zapałki. Jego nagie dłonie, odarte na chwilę z rękawic, zapłonęły w krzesanym z trudem ogniu, jak dwa purpurowe kielichy.

Wpadli między pagórki i rozdoły. Co chwila przedni koń wspinał się po śnieżystym wale i znikał, a za nim wdzierał się drugi. Wtedy Mićko przechylony, kładł się panu niemal na piersiach tak, że czuł zapach jego baraniej czapy. Z przeciągłym skrzypem, orząc śnieg, opadały wreszcie w dół saneczki.

Las zamajaczył z daleka jak popielata chmura. Dopiero z bliska można było rozpoznać kłębowisko gałęzi, osypanych kiścią śniegową. Wiatr ustał nagle, otoczyła ich cisza. Ledwo widoczną steczką zanurzyli się w czarodziejstwo zimowego boru.

Ale Przemko nie patrzył na sosny, strojne w puchy z diamentów, ani na szkliste koronki leszczyny, ani na krwawniki jarzębów. Niecierpliwił się wołał: prędzej! prędzej! Ale konie szły ciężko po śnieżnej ponowie, zanurzając głęboko nogi. Wkrótce w melodyjny dźwięk dzwonka wdarł się daleki, tępy stuk. Ucichał to znów odzywał się: uparty, rytmiczny. Jechali teraz zwartym korytarzem świerków, zamkniętym nad głowami. Zimne kłujące, ubielone łapy uderzały ich coraz po twarzy.

Jedna, druga brylantowa polana... kilkanaście dyli, ruchomych jak klawisze na zielonym lodzie potoku.. Stukanie rozlegało się coraz donośniej, słychać było już głosy ludzkie, pokrzyki. I nagle, tuż koło sanek wyrosła jak spod ziemi szara postać. Był to nadleśny Korsuń. Z uśmiechem przywitał Przemka i pomógł mu wysiąść z sani. Zostawiwszy konie, poszli lasem na przełaj.

Przemko patrzył z ukosa na towarzysza. Jasne, zakręcone wąsiki dawały tej chytrej, ruchomej twarzy wyraz prostoduszny i wesoły. Mówił ciągle z ożywieniem, jakby uważał sobie za obowiązek nie zamknąć ust ani na chwilę. Właśnie opowiadał coś ze śmiechem gdy rozległo się szuranie gałęzi, a potem huk i jęk przeciągły, który szedł daleko w białe korytarze lasu.

— Robota idzie — rzekł Korsuń.

Zeszli z białego pagórka w podłużną, leśną szczerbę, gdzie kilku ludzi kręciło się koło spuszczonego drzewa.

Przemko poznał z daleka Słuckiego, w jego długim, czarnym palcie. Na ich widok przyleciał, tocząc się w śniegu jak kula. Jego czerwona twarz, miała odcień siny, na czarnej fokowej czapce i na brodzie wisiały maleńkie sopelki lodu. Zdawał się być bardzo przejęty i trochę zaniepokojony.

Przywitawszy go skinieniem głowy, podszedł Przemko do drzewa. Wielka sosna, prosta i śmigła jak strzała, leżała w cichym majestacie śmierci. Drwale w rdzawych i szarych kożukach, opasanych rzemieniami rzucili się odrąbywać zielone włosy gałęzi. Świeży, żółto-biały, osypany drzazgami pień, nie wiadomo czemu przywodził na myśl krew.

Nadleśny śmiał się i gwarzył wesoło. Przemka raziła niemile jego swoboda. Czuł dobrze, że on i Słucki zrzucają z siebie wszelką odpowiedzialność, że jeżeli sprawa się wyda, to on i tylko on, będzie tu kozłem ofiarnym. Zostawiwszy Słuckiego poszedł wgłąb lasu, Korsuń postępował za nim.

Za trybuną wprost ku szosie, zatrzymała się ich para siwych koników ciągnących olbrzymie drzewo. Za końmi, idącym obok chłopem i przednią parą płóz, sunął się cicho złotawo-fioletowy pion. Sunął, sunął, zda się bez końca, aż minęły ich tylne płozy i siedzący na nich okrakiem chłopak. W tej samej chwili rozległ się gdzieś blisko nowy, potężny łoskot, któremu jak echo odpowiedział inny daleki. A wokoło, w różnych kierunkach biły uderzenia tępe, miarowe. Cały las brzmiał jękiem zgrozy i bólem konania.

— Niech się pan dziedzic nie boi — rzekł Korsuń — ja ich pilnuję. Siedzę tu aż do nocy, nigdzie nie odchodzę. Słucki się zwija, pogania, pracują ostro. Zdążymy na czas dodał poufale.

A Przemko w tej chwili był już pewny, że nadleśny jest w zmowie ze Słuckim i że razem oszukują go tak, jak jak on oszukał Krzysztofa. Ale nie chciało mu się już nawet myśleć o tym.

* * *

Doktór Łoboński siedział koło wielkiego, zielonego fotela, na którym Krzysztof zdawał się drzemać. Na komodzie, przyćmiona lampa paliła się brzydkim czerwonym światłem. Doktór patrzył w liliowy, przecięty krzyżem kwadrat okna, za którym kładła się noc.

Myślał, że przecież trzeba wstać, podejść do stolika i napisać receptę. Ale nie mógł się zdobyć na to. Ogarnęła go nagła słodycz bezruchu. W ostatnich czasach przytrafiało się to coraz częściej. Apatia, bezwład, jakieś wschodnie unicestwienie. I w tym wszystkim żałosna, niewyrażalna błogość.

Czuł, że za chwilę owa kombinacja łacińskich wyrazów uleci mu z pamięci na zawsze. Napisze inną, ale tej już nigdy. I mimo to nie ruszał się z miejsca.

A zresztą? Fizyczna przyczyna choroby była nieuleczalna. Ten chory był z pewnego punktu widzenia zdrów. Prócz pewnego osłabienia mięśnia sercowego, spowodowanego kontuzją. A inne przyczyny? Z jasnością nałogowca wyczuwał, że były tam, za drzwiami bawialni, skąd dobiegały głosy rozmowy i rwane strzępy srebrnego śmiechu. I wiedział, że na żadną z nich nie jest mocen dać lekarstwa.

— Ktoś jedzie — powiedział nagle Krzysztof.

Łoboński nie słyszał nic. Ale po chwili zagrały dalekie dzwonki i z warstwą zimnego powietrza wsunął się Józik.

— Przyjechał pan Łaniewicki — oznajmił.

— Dobrze, ale powiedz pani, że nie chcę widzieć nikogo, rozumiesz nikogo — powtórzył z naciskiem.

Józik znikł. Doktór miał już na ustach rozsądne słowa o potrzebie rozrywki, ale wzruszył wewnętrznie ramionami. Lubił Krzysztofa za to, że nie brał na serio ani jego ani jego medycyny. Gdy przyjeżdżał wzywany przez Zulę, siadał obok chorego i obaj milczeli. Milczenie ich było żywe, wibrujące i miało w sobie coś z wysokich gór.

A tymczasem w salonie zerwał się krótki tumult powitania, a potem donośny jasny głos mówił:

— Nie ma Przemka? Zaraz nadjedzie? To dobrze, kopę lat go nie widziałem. A Krzyś, jakże się miewa? — Co, nie można iść do niego? — Dlaczego? — Nie chcę widzieć nikogo, nawet mnie starego przyjaciela...

Łoboński ocknął się i z wysiłkiem podszedł do okna.

(d. c. n.)

CHA ZE STOLICY

ycie Warszawy w kilku wierszach

Miejski Wydział Przemysłowy zarejerował w dniu 1 bm. 2109 dorożek samoodowych, tj. o 219 więcej niż w tymże iiu roku ubiegłego. Dorożek konnych zajestrowano 992, tj. o 621 mniej niż w roı ubiegłym.

* * *

Na ostatnim posiedzeniu Tymczasowej ady Miejskiej załatwiono pozytywnie rawę emisji 5-procentowej Pożyczki oigacyjnej m. st. Warszawy na sumę 3 miınów złotych.

Pozostaje to w ścisłym związku z zaıpem przez Zarząd Miejski Lasu Kabacego. Obligacje tej pożyczki będą przyjowane jako kaucje i wadia przy wszelch umowach z Zarządem Miasta.

* * *

Wskutek szybkiej rozbudowy stolicy a złaszcza powiększenia się jej obszaru zez przyłączenie do miasta różnych terebw np. Służewca, Żerania i in. przesuwa ę centrum stolicy. Centralnym punktem olicy był od dawna Plac Zamkowy — ciśle Kolumna Zygmunta. Obecnie cenum stolicy znajduje się w południowej zęści Dynasów pomiędzy ul. Tamką, Ciıą i Kopernika.

* * *

Memoriał Stowarzyszenia Żoliborza złoony Zarządowi Miejskiemu i zawierający nioski do budżetu miasta na rok 1939/40 dziedzinie robót drogowych, wskazuje ównież na konieczność ułożenia chodniów z płyt betonowych na ul. Marymoncıiej, Czarnieckiego, ul. Krasińskiego od l. Wilsona na zachód po stronie parzytej oraz na kilku przyległych mniejszych licach.

* * *

Zarząd Związku Stow. Przyjaciół Wielıiej Warszawy zwrócił się do towarzystw oszczególnych dzielnic o wysłanie deleatów na próbę jednego ze środków ognio hronnych, która odbędzie się na terenie gródków działkowych na Okęciu na skuek zarządzenia M. S. Wojsk.

* * *

Nowe świetlne sygnały do uregulowaia ruchu ulicznego zmontowane przy zbie u ul. Marszałkowskiej i Złotej oraz Marzałkowskiej i Sienkiewicza będą uruchoıione w przyszłym tygodniu. Do tego czau nastąpi ostateczne ich wypróbowanie. 'próby techniczne odbywają się w porze ocnej. Przy zbiegu wszystkich ulic, przy tórych zmontowano nowe sygnały będą mieszczone tablice informacyjne, instruuące zarówno przechodniów jak i powoźych i kierowców. Pouczenia dotyczą zahowania się na skrzyżowaniach ulic. Natępne sygnały świetlne mają być zmontovane w Al. Jerozolimskich przy zbiegu z l. Nowy Świat i Bracką, a w następnej tolejności przy zbiegu ul. Żelaznej, Złotej Towarowej.

* * *

Akcja oddawania dzieci z zakładów sie ot i podrzutków rodzinom na wychowaie, prowadzona przez Wydział Opieki Spoecznej Zarządu Miejskiego od 1934 roku, ieustannie się rozwija. W chwili obecnej w rodzinach zastępczych tzn. takich, które otrzymują miesięczną opłatę, jako zwrot kosztów utrzymania wychowanka — przebywa 537 dzieci. W rodzinach przybranych zaś, tych które ponoszą same koszty utrzymania wychowanka, znajduje się 701 dzieci, ogółem więc dotychczas 1238 dzieci - wychowanków zakładowych znalazło dom rodzinny i opiekunów.

Krateczki.

GOTÓWKA i WEKSEL.

Nieuczciwy praktykant

Myśl o wynalazkach, ułatwiających życie codzienne, nie przestaje mnie frapować. Gdybym był z zawodu wynalazcą, już dawno zrobiłbym pierwszy miliard na wynalazkach, niezbędnych dla naszego życia codziennego. Na każdym kroku człowiek napotyka na zjawiska, które można znakomicie zamienić w złoto. Weźmy chociażby tyl ko taką pozornie niewinną rzecz, jak kąpiel.

Dla łodzian jest to rzecz mało znana, ale są na szerokim świecie ludzie, którzy kąpią się częściej, niż raz do roku, koło Bożego Narodzenia (właśnie nadchodzi ten czas). Otóż gdy człowiek kąpie się, gdy rozkoszuje się w wannie obmywaniem swego grzesznego ciała, uciechę psują mu — plecy. Tak jest. Kąpiel jest rzeczą bardzo przyjemną, mycie się w wannie również, ale ile trzeba się namęczyć, żeby sobie umyć samemu plecy. Szczotki na dłuższych kijkach niebardzo pomagają, gdyż człek szoruje nimi plecy na ślepo. Nie widzi, co robi. Wygina się, stara się najpierw wypchnąć na zewnątrz jedną łopatkę, potem drugą, aby namydlona szczotka zrobiła z plecami porządek, namorduje się, namęczy i — i tak nie ma nigdy pewności, czy plecy zostały wyszorowane solidnie. Gdy ma żonę, woła ją do pomocy i błaga: umyj mi plecy! żona, jak to żona, wiadomo: szantażystka. Od razu więc pyta:

— A kupisz mi nowy kapelusz?

— Za co, skarbie luby, przecież nie mam pieniędzy!

— No, to umyj sobie sam plecy!

— Ochchch... dobrze, kupię ci kapelusz, tylko szoruj porządnie!

I proszę teraz, w obliczu tych trudności plecowo - kąpielowych wyobrazić sobie, że nagle znajduje się człowiek, który wynajdzie specyfik, dzięki któremu nie będzie potrzebne szorowanie pleców! Dzięki któremu w ogóle nie trzeba będzie się samemu myć. Ot, wrzuci się do wody w wannie jakąś cudowną gałkę, czy pigułkę, która nada wodzie takie właściwości, że woda sama zmyje z kąpiącego się wszelaki brud. Cudowna gałka, czy pigułka - mydlik nie zamąci wody, nie nada jej brzydkiego koloru, a jednak będzie środkiem dezynfekcyjnym dla naszych brudnych pleców, brzuszków, nóżek itp. Wystarczy zanurzyć się w wodzie, w której rozpuszczono ową pigułkę X. na dziesięć minut, aby wyjść z niej czystym, jak nowonarodzona dziewica.

Ale nie na kąpieli kończy się pole dla cudownych i koniecznych wynalazków dnia Ile czasu traci mężczyzna rano i wieczorem przy odsznurowywaniu i zasznurowywaniu pantofli czy butów? Zamek - błyskawica do pantofli męskich — oto nowy pieniądz, który leży na ulicy.

A gdzie wynalazek, który ukróci wreszcie męskie cierpienia przy wbijaniu spinki do ciasnej dziurki sztywnego kołnierzyka? Dlaczego wynaleziono radio, a nie wynaleziono automatycznego spinacza, łączącego koszulę ze sztywnym kołnierzykiem? A gdzie jakiś automat, któryby automatycznie wynajdywał przedmioty, które wypadają nam z ręki i toczą się w najciemniejszy kąt pokoju, jak na przykład ostatnia dwuzłotówka, spinka czy śrubka?

Takich dziedzin, oczekujących z utęsknieniem na wynalazców, jest milion i jedna. Pracownice domowe i panie domu gotowe są wystawić pomnik wynalazcy nietłukących się szklanek i talerzy. Wprawdzie paru fabrykantów zbankrutuje, ale miliony będą uszczęśliwione. Nie mówię już o takim wynalazku, jak np. nieprotestujące się weksle, czy o cudownym, wiecznym banknocie stuzłotowym, któryby samoczynnie wracał zawsze do swego pana i właściciela, ale wynajdźcie przynajmniej, na prośbę żonatych mężczyzn, takie garnki, w których ani zupa ani mięso nigdyby się nie mogło przypalić!

Czuję, że ludzkość czeka na mnie. Muszę się więc zabrać do fabrykowania wynalazków!

SALOMON.

Wolf Grindorf jest praktykantem w „interesie" (przędza, manufaktura itp.) Salomona Weinstoka. Dla wyjaśnienia sytuacji należy od razu stwierdzić, że Salomon wbrew swemu imieniu wcale nie był taki mądry, zaś Wolf uważał praktykę nie za naukę robienia interesów, lecz za okazję do zdobycia pewnej sumy pieniędzy.

Dzięki temu nikt nie będzie się dziwił, co się stało. Mianowicie Salomon Weinsztok polecił pewnego dnia Wolfowi, aby otrzymane od Salomona 130 złotych w żywej gotówce wpłacił w jednym z banków. Wolf pieniądze wziął, obiecał rzecz załatwić według wskazań pana szefa, wyszedł więc rzekomo do banku i — więcej do kantoru nie wrócił. Jak się okazało bowiem forsę sobie przywłaszczył.

Sąd Grodzki skazał Wolfa Grindorfa na 8 miesięcy aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na 4 lata.

Jerzy Krzecki.

Twarde serce wieśniaka

Nie wpuścił zhańbionej córki do domu

TARNÓW, 17. 11. — W miejscowości Maszkiewice zamożny gospodarz Józef Wołek miał kamienne serce. Kiedy jego 27-letnia córka, Pelagia, opuściła szpital w Tarnowie, gdzie urodziło jej się nieślubne dziecko i prosiła ojca o udzielenie jej dachu nad głową, nieludzki ojciec wygnał ją w chłodną noc listopadową z domu. Nieszczęsna kobieta, nie mając znikąd pomocy, cichaczem ulokowała się wraz z niemowlęciem w pustej ojcowskiej komorze. Tu po trzech dniach z zimna i głodu nieszczęśliwa skonała. Na trupie biednej matki znaleziono żywe, kwilące dziecko.

Przeciwko niedobremu ojcu wszczęto dochodzenia.

Kupiony znaczek F.O.M.
tworzy miliony potrzebne na budowę —
polskich okrętów wojennych!

Strzały miały rozstrzygnąć

długotrwałą zwadę między sąsiadami.

GRUDZIĄDZ, 17. 11. — Przed Sądem Okręgowym odpowiadał rolnik Franciszek Rutkowski z Dębowej Łąki za usiłowane zabójstwo 26-letniego rolnika Stefana Wisińskiego z Rywałdu Szlacheckiego i jego matki Marii.

Przewód sądowy ustalił: Od pewnego czasu powstawały między rodziną oskarżonego a Wisińskimi ciągłe kłótnie na tle wzajemnej obrazy. Pewnej niedzieli, po nabożeństwie, doszło znowu do sporu. Oskarżony Rutkowski w zamiarze zabójstwa wystrzelił z broni palnej w stronę dochodzącego Wisińskiego. Na szczęście strzał nie był celny. Oskarżony ponownie wymierzył w stronę matki Wisińskiego, lecz broń się zacięła.

Gdy Stefan Wisiński doleciał do oskarżonego w zamiarze pobicia, począł oskarżony uciekać. Sąd po przesłuchaniu świadków doszedł do przekonania, że oskarżony przekroczył granicę obrony koniecznej, wobec czego zasądził go na pół roku bezwzględnego aresztu.

—oOo—

Pobity sędzia piłkarski

przed sądem otrzymał satysfakcję.

Ze Stryja donoszą:

W końcu września rb. odbyły się na boisku sportowym w Stryju zawody piłki nożnej między drużynami Rewera ze Stanisławowa i klubem sportowym „Rypne" w Rypnem. Zawody prowadził sędzia Herman Watenberg ze Stanisławowa. Po zawodach, które wypadły na niekorzyść Rypnego, pobito sędziego sportowego. Wobec tego wystąpił on przeciw klubowi sportowemu „Rypne" z procesem odszkodowawczym w kwocie 1580 złotych. W pozwie twierdzi on, że napad został celowo przeprowadzony i spowodowany zemstą za niepomyślny wynik zawodów dla Rypnego. Wedle twierdzeń pozwu, Watenberg był przez 14 dni niezdolny do pracy z powodu pobicia. W danym wypadku rozchodziło się o zasadniczą kwestię czy klub sportowy odpowiada za pobicie sędziego?

Sędzia wydał wyrok, którym zasądził klub na zapłacenie W. kwoty 80 złotych i kosztów 61 zł.

RADIO-KĄCIK.

CZWARTEK, 17 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 „Świat w kolorach" — pogadanka dla młodzieży (z Wilna)
15.15 Kłopoty i rady: Listy z Poznania
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.20 *Problem surowców i zagadnienia kolonialne* (pogadanka)
16.40 Polskie śpiewy historyczne — audycja słowno. muzyczna — z Poznania
17.20 Nasze sprawy — gawęda
17.35 Utwory fortepianowe — z Katowic
18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej
18.30 O tytułach muzycznych — gawęda
19.00 Koncert rozrywkowy — ze Lwowa
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Dorobek kolejnictwa polskiego — przemówienie ministra komunikacji Juliana Ulrycha
21.10 Słuchowisko pt. „Pola Elizejskie"
22.00 Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry Polskiego Radia
22.55 Przegląd prasy
23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05—23.55 Koncert muzyki polskiej

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Melodie z filmów dźwiękowych — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Niesiemy pomoc chorym! — pogadanka
18.10 Muzyka z płyt
18.20 O wszystkim po troszku
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.00 Łódź zadrzewiona — pogadanka
22.10 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej
23.05 Zakończenie audycyj

PIĄTEK, 18 LISTOPADA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Zagadki historyczne — audycja dla młodzieży
15.20 Poradnik sportowy
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
16.00 Dziennik popołudniowy
16.08 Wiadomości gospodarcze
16.25 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.35 Pieśni w wykonaniu Sergiusza Benoniego — z Wilna
16.50 Czy można kochać dziecko cudze jak własne? (pogadanka)
17.00 Utwory Griega w wykonaniu orkiestry smyczkowej — z *Łodzi*
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Słuchowisko pt. „Wyzdrowiał" (z Krakowa)
19.10 Koncert wieczorny w wykonaniu zwiększonej orkiestry salonowej Rozgłośni Poznańskiej
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe. Nasz program na jutro
21.15 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej
22.30 Dzieło zbiorowe uczonych polskich — odczyt
22.45 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku francuskim)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.20 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna z płyt
11.25 Muzyka z płyt
14.00 Muzyka jazzowa w wykonaniu orkiestr i solistów — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Szabla na kilimie" — Stan. Rachalewskiego
18.00 Koncert rozrywkowy
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.25 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

A. BAYARD.

Porucznik

Porucznik Lecoc spoglądał z wału fortecznego na połyskującą w południowym słońcu pustynię. Na dole, na dziedzińcu załoga fortu, kilkudziesięciu żołnierzy całkowicie wycieńczonych z głodu, pragnienia i gorąca wlepiło wzrok w porucznika i śledziło każde jego poruszenie, w nadziei, że ujrzy on w końcu utęskniony tuman kurzu, zapowiadający zbliżanie się oddziałów, które ich zluzują i przyniosą z sobą wodę oraz żywność. Wyraz twarzy porucznika nie wróżył jednak nic dobrego.

Nagle zaległy ciemności. Porucznik opuścił wał i nie zamieniając z nikim słowa przeszedł dziedziniec, kierując się do swojej kancelarii.

— Co do diabła zamierza on uczynić? — mruknęło gniewnie kilku żołnierzy. — Pozostać tutaj i skazać nas na śmierć głodową?

Przybywszy do kancelarii, Lecoc ciężko opadł na krzesło. Zdawał sobie doskonale sprawę z tego o czym myślą żołnierze, o czym jeszcze dziś szeptem mówią, a czego już jutro może będą groźnie żądali a... wówczas?

Minął jeszcze jeden dzień pełen napiętego oczekiwania. Lecoc znów stał na wale, gdzie spędzał teraz większość dnia i obserwował pustynię. Nagle coś przerwało niesamowitą ciszę Lecoc odwrócił się i spojrzał na dziedziniec. Sierżant Boyer szeptem wydawał rozkazy, a w końcu stanął na czele załogi i maszerował w stronę bramy.

— Otworzyć! — rozkazał wartownikowi, przykładając mu rewolwer do piersi.

Lecoc wyciągnąwszy rewolwer, pobiegł wzdłuż wału i zatrzymał się nad bramą. Tymczasem wartownik zaczął wykonywać rozkaz i odsunął już rygiel.

— Do widzenia poruczniku — rzekł sierżant, spoglądając na górę, na swego zwierzchnika i uśmiechając się bezczelnie. — Nie mam zamiaru jeszcze umierać... Za kilka dni pan zginie.

Boyer nienawidził serdecznie Lecoca. Przed laty zanim Lecoc został mianowany oficerem, pili z jednej flaszki. Boyer nie mógł pogodzić się z myślą, że ten nieokrzesany, nieopanowany potomek beduinów został porucznikiem, a on, rodowity Francuz, jest jeszcze ciągle sierżantem.

— Zamknąć bramę! — rozkazał Lecoc wartownikowi. — Sierżancie, proszę oddać broń.

Boyer klnąc na czym świat stoi, odepchnął wartownika i doskoczył do bramy, aby ją otworzyć. W tej samej chwili padł strzał i rewolwer wypadł z ręki Boyera.

— Naprzód koledzy! — wrzasnął rozwścieczony sierżant — jeśli będzie jeszcze strzelał to nauczymy go moresu!

— Precz od bramy! — Lecoc wyciągnął z kieszeni reczny granat. — Do koszar — zawołał jeszcze raz i rzucił granat między żołnierzy.

Po chwili w pobliżu bramy znajdował się tylko on i sierżant. Lecoc z błyskawiczną szybkością zbiegł z wału, podniósł ręczny granat i rzucił go poza wał, gdzie w następnej chwili eksplodował.

— Proszę oddać rewolwer — sierżancie! — rzekł zbliżając się do Boyera.

W sierżancie wrzała krew z wściekłości, mimo to schylił się podniósł rewolwer i wręczył go porucznikowi. Lecoc rozładował go i zwrócił Boyerowi. Następnie udał się na pole ćwiczeń i zwołał żołnierzy do apelu w pełnym rynsztunku. Żołnierze wiedzieli, co ich czeka, ale bez szemrania pobiegli do koszar, nałożyli plecaki i pełnym biegiem przybyli na dziedziniec.

— Żołnierze, — rzekł do załogi po apelu — chcieliście maszerować, a więc na przód marsz! Pospacerujecie trochę po dziedzińcu.

Przez szeregi przebiegło złowrogie mruczenie, ale Lecoc nie wiele sobie z tego robił, wiedział, że jeszcze w pamięci żołnierzy tkwi sprawa z granatem.

Minęło kilka godzin, a na dziedzińcu fortecznym rozlegały się jeszcze ciągle kroki maszerujących żołnierzy. Lecoc dokładnie wiedział, na co się naraża, był przecież sam przeciw całej załodze, wiedział że z każdym krokiem stawianym przez żołnierzy rośnie niebezpieczeństwo, a mimo to nie zmieniał rozkazu. Mijała godzina za godziną, a żołnierze ciągle jeszcze maszerowali.

Pierwszy stracił cierpliwość Boyer Przechodząc obok Lecoca, rzucił w niego rozładowanym rewolwerem. Oficer zauważył ruch jego ramienia i schylił się. Ze spokojem podniósł rewolwer i gdy Boyer przechodził obok niego po raz drugi rzekł do niego, aby ostrożniej obchodził się z bronią ponieważ może mu się jeszcze kiedyś przydać.

Już zaczynało świtać, a żołnierze ciągle jeszcze nie przerywali marszu. Nagle padł strzał i Lecoc poczuł straszny ból w lewym ramieniu. Widział, wprawdzie jak żołnierz zdejmował karabin z ramienia, ale wszystko to zbyt szybko przyszło, aby mógł uniknąć postrzelenia. Lecoc groźnie uniósł rewolwer. Nie strzelił jednak, chociaż mógł to uczynić. Zawołał tylko do siebie żołnierza.

— Jesteś marnym strzelcem Arditi — ofuknął go porucznik — a teraz weź twój bandaż i owiąż ranę twemu porucznikowi.

Żołnierz, który oczekiwał kuli, stał na miejscu osłupiały.

— No pośpiesz się, przecież cały mundur będę miał zalany krwią.

— Żołnierz owiązał mu ranę i wrócił do szeregu. Nigdy nie czuł się jeszcze tak głupio jak teraz.

Słońce grzało coraz mocniej Strugi potu ściekały żołnierzom z czoła, nie ścierali go jednak, nie sarkali już nawet byli całkowicie przybici na duchu. Chwila wyzwolenia minęła bezpowrotnie, lekkomyślnie wypuścili szansę z rąk, a teraz było już za późno. Lecoc wiedział o tym niegorzej od żołnierzy, wiedział kiedy niebezpieczeństwo przestało mu grozić i wiedział, kiedy znów może ono mu grozić. Toteż kazał żołnierzom zatrzymać się, zanim rozpacz odebrałaby im resztę panowania nad sobą.

— Żołnierze, chcieliście maszerować — oświadczył im uroczystym tonem — więc zadość uczyniłem waszemu życzeniu. Gdybym wam pozwolił opuścić fort, bylibyście już prawdopodobnie wycięci w pień przez Tuaregów albo zginęli z wyczerpania, albo też wleklibyście się nawpół żywi przez rozpalone piaski pustyni bez chleba i wody, a co najgorsze, bylibyście dezerterami. Zapamiętajcie to sobie: łatwiej jest coś uplanować, niż wykonać. Sierżancie, rozdzielić resztę wody! Rozejść się!

Lecoc przyglądał się zmęczonym żołnierzom wlokącym się do koszar. Przez dwa dni będzie spokój, a co później?.. Wzruszył ramionami, przejechał językiem po spieczonych wargach, znów wszedł na wał i zaczął przez lunetę dokładnie przyglądać się horyzontowi. Nagle jego szkła zatrzymały się na jednym drobnym punkcie, coś w rodzaju uśmiechu przemknęło po jego zmęczonej twarzy. Ujrzał bowiem drobny, poruszający się punkt, a to oznaczało żywność wodę i ratunek!..

SPORT.

Na Szwajcarię i Estonię

gotowe już reprezentacje bokserów.

PZB. ustalił składy drużyn na mecze bekserskie Polska — Szwajcaria w dn. 8 grudnia w Warszawie, oraz Polska — Estonia w dn. 11 grudnia w Łodzi.

Ósemka na Szwajcarię: Rotholc, Sobkowiak, Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Piłat.

Ósemka na Estonię: Lendzin, Koziołek Czortek, Kowalski, Kolczyński, Pisarski, Szymura, Białkowski względnie Piłat.

Na tym samym posiedzeniu PZB zapoznał się ze sprawą protestu PZL. odnośnie rezultatu meczu z Okęciem. Sprawa nie mogła być załatwiona gdyż WOZB nie przysłał odpowiednich aktów, nadto przetrzymał sprawę przez 18 dni.

Ponieważ do dnia 15 listopada musiał być wyłoniony mistrz okręgu. Okęcie będzie startowało w mistrzostwach Polski. Natomiast mistrzoska tabela zostanie zweryfikowana dopiero później po zbadaniu sprawy, tak że może zajść taka sytuacja, że dajmy na to PZL będzie moralnym mistrzem, jakkolwiek w rozgrywkach o tytuł mistrza Polski nie będzie brało udziału.

PZB ma zażądać od WOZB wyjaśnień na jakiej podstawie protest aż przez 18 dni był przetrzymany w związku warszawskim.

Zarząd PZB postanowił również zbadać powody, dla których Woźniakiewicz uchylił się od startu na meczu przeciw Niemcom i zażądać w tej sprawie przesłuchania świadków.

Kompromitujący mecz Irlandii

HALL KRÓLEM BRAMEK.

W środę rozegrany został w Manchesterze mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Irlandii i Anglii. Mecz zakończył się nadspodziewanie wysokim zwycięstwem Anglii 7:0 (4:0).

Bohaterem meczu był prawy pomocnik Hall (Tottenham Hotspur), który zdobył 5 bramek. Wynik ten jest rekordem, gdyż dotychczas żaden z piłkarzy angielskich w spotkaniu międzypaństwowym nie strzelił tylu goali.

Pozostałe dwie bramki zdobyli: Lawton i Matthews. Mecz zgromadził 40 tysięcy widzów.

Drużyna Anglii grała w następującym składzie: Woodley, Sproston, Hapgood, Willingham, Cullis, Mercer, Matthews, Hall, Lawton, Stevenson, Smith.

Kurs dla kandydatów

na stanowiska komendantów okr. ośrodków WF

W lutym przyszłego roku na terenie akademii WF w Warszawie odbyć się ma zorganizowany przez Państwowy Urząd WF. i PW. 4-tygodniowy kurs eliminacyjno-przygotowawczy dla kandydatów na stanowiska komendantów okręgowych ośrodków WF.

W czasie trwania kursu uczestnicy otrzymują umundurowanie, zakwaterowanie wyżywienie oraz zwrot kosztów przejazdu koleją. Kandydaci winni odpowiadać następującym warunkom:

1) stopień wojskowy od ppor. do kpt. włącznie w rezerwie,

2) absolwent CIWD względnie studium WF przy uniwersytetach poznańskim i krakowskim,

3) czynny udział w pracach WF.

Podania o przyjęcie na kurs przyjmują okręgowe urzędy WF. i PW., względnie rejony WF. i PW. (morski i 23 dyw. piechoty), na terenie których zamieszkują kandydaci.

Do podań należy dołączyć: życiorys, deklarację o niekaralności, dyplom z ukończenia odpowiedniego zakładu naukowego i dokument, stwierdzający stosunek do służby wojskowej.

Termin składania podań upływa w dn. 1 stycznia 1939 r.

Trzy punkty P. B. K.

Polski Biały Krzyż rozpoczął na terenie naszym swój jedenasty rok pracy, zmierzając przez oświatę i kulturę żołnierza do potęgi państwa.

I słusznie bo „karabin i książka stanowią wielkość Rzeczypospolitej", bo przecież zwycięża naród zwarty, zbrojny i oświecony.

I dlatego w szerzeniu tych haseł musi być pomocnym Polskiemu Białemu Krzyżowi całe społeczeństwo.

Chcąc ułatwić zapisywanie się na członków P. B. K. — uruchomiono na terenie Łodzi trzy punkty, na których można wypełnić odpowiednią deklarację członkowską.

Punkt I mieści się w cukierni „Esplanada"

Punkt II w cukierni Ziemiańska

Punkt III apteka Rembielińskiego, ul. Andrzeja 28.

We wszystkich tych punktach można zapisywać się na członków Polskiego Białego Krzyża.

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W ŁODZI.

Na wniosek p. rektora A. Przenickiego, prezesa Rady Naczelnej T.P.M.A. w Warszawie p. Minister Wyznań Relig. i Ośw. Publ. W. Świętosławski zaprosił p. Karola Geyera na prezesa Komitetu Wojewódzkiego T.P.M.A. w Łodzi.

W dniu 4 listopada br. odbyło się zebranie Prezydium Towarzystwa, na którym ustalono program działalności na rok akad. 1938-39, zwracając, w myśl życzenia Prezesa Komitetu, szczególną uwagę na sprawę współpracy Towarzystwa z młodzieżą akademicką.

Towarzystwo postanowiło przystąpić do zebrania funduszów, apelując do firm przemysłowych, zwłaszcza tych, które w latach ubiegłych ufundowały stypendia akademickie. W drugiej połowie listopada Towarzystwo przystąpi do przyznawania stypendiów i zasiłków na czesne dla studentów.

Sport w kilku słowach.

W najbliższą niedzielę 20 b. m. odbędzie się w Warszawie walne zebranie Polskiego Związku Piłki Ręcznej, na które jako delegaci Związku łódzkiego wyjeżdżają prezes dr. Grabowski i p. Rębalski. Delegaci łódzcy starać się będą o przydzielenie naszemu miastu mistrzostw Polski w szczypiorniaku męskim (finały).

Dziś w czwartek o godz. 20-ej odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Pierackiego 5 roczne sprawozdawcze zebranie sekcji piłkarskiej ŁKS-u. Obecność wszystkich piłkarzy jest obowiązkowa. Na zebraniu rozdane zostaną również nagrody na najbardziej regularne uczęszczanie na treningi. Pierwszą nagrodę zdobył Osiecki, drugą Lewandowski, trzecią Król.

— Trener ŁKS-u, Schurmann, wyjeżdża z Łodzi w najbliższy poniedziałek.

— Zapisy na kurs dla kandydatów na sędziów piłkarskich organizowany przez WSS przy Łódzkim Okręgowym Związku Piłki Nożnej zostały przedłużone do 20 bm Otwarcie kursu nastąpi w przyszłym tygodniu.

— Kombinowana drużyna ŁKS-u rozegra w niedzielę na Chojnach propagandowy mecz piłkarski z AKS-em (klasa C)

— Dogrywka meczu PTC — ŁTSG o mistrzostwo klasy A, przerwanego przy stanie 2:0 dla PTC, odbędzie się najprawdopodobniej w przyszłą niedzielę 27 bm. Dogrywka odbędzie się „przy drzwiach otwartych" i potrwa 45 minut.

— Doroczne walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej odbędzie się w połowie stycznia.

— Skład piłkarskiej reprezentacji Warszawy na mecz z Łodzią o puchar przechodni uległ zmianom i przedstawia się obecnie następująco: Rudnicki (rez. Strauch). Szczepaniak, Gerwatowski (Joksz), Sochan, Nyc, Drabiński, Jaźnicki, Przybysz, Odrowąż, Kulla i Kisieliński. Mecz odbędzie się w niedzielę w Warszawie o godz. 12 na boisku Polonii.

W dniu dzisiejszym rozpoczną się w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295 o godz. 20-ej „pierwszy krok bokserski", do którego zgłoszonych zostało ponad 40 zawodników niemal ze wszystkich klubów lokalnych. Walki poprzedzi badanie lekarskie pięściarzy, ważenie i losowanie spotkań.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w sali Hakoahu przy ul. Piotrkowskiej 61 półfinały turnieju tenisa stołowego, w którym bierze udział 32 najlepszych zawodników łódzkich.

— W piątek dn. 18 bm. o godz. 19 w lokalu własnym odbędzie się walne zebranie Sekcji Hokejowej ŁKS. Obecność wszystkich zawodników obowiązkowa.

PROSZKI OD BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH
ZE ZNAKIEM FABR.
PSZCZÓŁKA
Stosuje się również przy PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTAWY

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA OBRAZÓW prof. art.-mal. ANTONIEGO WIPLLA p.n. „Nasz kraj obraz, góry i morze", przy ul. Piotrkowskiej 113, otwarta od godz. 10 do 20 w Wejście na F.O.N.

WYSTAWA ZBIOROWA łódzkich artystów plastyków oraz wystawa pośmiertna prac ś. p. Marcelego Sprusiaka w lokalu SPS-u Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55.

Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

W niedzielę — początek

drużynowych mistrzostw Polski w boksie.

Jak donosiliśmy, w niedzielę nadchodzącą rozpoczną się rozgrywki w grupach o drużynowe mistrzostwo Polski.

BOKSERZY TORUŃSCY wygrali w Berlinie 10:6.

W spotkaniu towarzyskim, jakie miało miejsce w Berlinie między bokserskim klubem niemieckim z Erfurtu (Boksklub Erfurt) a Toruńskim klubem sportowym „Gryf" ten ostatni pokonał gospodarzy w stosunku 10:6.

Na meczu obecnych było 12.000 widzów.

4-CH REPREZENTANTÓW POLSKI w teamie bokserskim Warszawy

Zastępca kapitana sportowego WOZB. Prendowski, ustalił następujący skład reprezentacji Warszawy na mecz przeciwko Monachium, który odbędzie się w cyrku stołecznym dn. 27 bm.

Rotholc (rez. Brzęczek), Sobkowiak (Możdżyński), Czortek (Lipiński), Woźniakiewicz (Kozłowski), Kolczyński (Całka), Ożarek (Doroba H.), Doroba Kaz. (Archacki), Neuding (Ciążela).

Sekundantem drużyny będzie F. Sztamm.

Program niedzieli najbliższej zapowiada cztery spotkania grupowe, a mianowicie:

we Lwowie: Lechia — Okęcie, Warszawa,

w Wilnie: Elektrit — IKP., Łódź,

w Lublinie: Lubelski WS. — Wisła, Kraków,

w Poznaniu: HCP — IKB, Świętochłowice.

PO ROCZNEJ PRAWIE PRZERWIE Polus wraca na ring.

Znany pięściarz Aleksander Polus ma otrzymać zwolnienie z Warszawianki i przenieść się do Okęcia, w barwach którego występować będzie w wadze lekkiej. Dotychczasowy reprezentant Okęcia w wadze lekkiej, Kozłowski, przenosi się do Syreny.

Powrót mistrza Europy na ring należy powitać z zadowoleniem. Jego usunięcie się z walk i spadek formy, który nastąpił prawie bezpośrednio po triumfie w Mediolanie niczym istotnym nie był spowodowany. Należy przypuszczać, że możliwości Polusa nie są wyczerpane i jego dawna forma powróci.

Zimowy program hokeistów Cracovii

Tournée po Belgii i Holandii

Program hokeistów „Cracovii" na sezon nadchodzący został już definitywnie ustalony i zapowiada się bardzo ciekawie.

Drużyna Cracovii wyjedzie z kraju 4 grudnia br., a powróci dopiero 13 względnie 15 stycznia 1939 r. W okresie tym hokeiści krakowscy odbędą tournée po Belgii i Holandii, następnie wezmą udział w turnieju o puchar Spenglera.

W drodze powrotnej drużyna Cracovii rozegra kilka spotkań w Niemczech. Tournée obejmie 4 mecze, a mianowicie: 7 grudnia w Hadze, 8-go w Amsterdamie, 9-go w Antwerpii, 11-go w Brukseli.

W dniach od 27 grudnia do 1 stycznia uczestniczyć będzie Cracovia w turnieju o puchar Spenglera w Davos, po czym w okresie 1—8 stycznia rozegra 4 spotkania w 4-ch miastach: Zurychu, Bazylei, Bernie i Lozannie.

Wymienione ostatnie cztery mecze w Szwajcarii dochodzą do skutku na zaproszenie szwajcarskiego konsorcjum sztucznych torów lodowych. Towarzystwo to pokryło koszty podróży Cracovii, umożliwiając tym sposobem udział w pucharze Spenglera.

Kierownikiem ekspedycji będzie p. Stanisław Voigt. Skład ekspedycji Cracovii przedstawiać się będzie następująco:

Bramkarz — Maciejko (Bieniek), obrona — dr Kasprzak, Michalik i Czarnik. Pierwszy atak — Kowalski, Wołkowski i Marchewczyk. Drugi atak — Piechota, Muszyński, Stachura. Rezerwowy — Kopczyński.

HOKEIŚCI JADĄ na mistrzostwa świata do Szwajcarii.

Polski Związek Hokeja Lodowego otrzymał od Związku szwajcarskiego zaproszenie do wzięcia udziału w mistrzostwach świata, które odbędą się w Zurichu i Bazylei w dniach 3 — 12 lutego.

W związku z wyznaczeniem tego terminu, zarząd PZHL. nosi się z zamiarem przesunięcia terminu mistrzostw Polski, wyznaczonych na 2 —5 lutego do Zakopanego.

Jak widać z powyższego PZHL., wyznaczając termin mistrzostw Polski nie znał terminu mistrzostw świata, w których chce wziąć udział.

MECZ PIŁKARSKI dwu teamów z Krakowa.

W niedzielę nadchodzącą odbędzie się w Krakowie treningowy mecz piłkarski dwu teamów Krakowa jako przegląd sił przed wyjazdem piłkarzy krakowskich do Niemiec na mecze z Lipskiem i Dreznem, które odbędą się w grudniu br.

Zaiefonuj zaraz
Nr. 102-48 lub 102-29
a otrzymywać będziesz „ECHO" od jutra w domu. Prenumeratę zamawiać można poczynając od każdego dnia miesiąca.

ZWIĄZEK Młodzieży Chrześcijańskiej — Polska YMCA — wynajmuje pokoje umeblowane dla kawalerów (chrześcijan), z utrzymaniem lub bez. Mieszkańcy mogą korzystać z sali gimnastycznej, pływalni, natrysków, czytelni itp. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4a, tel. 250-10, w godzinach od 8—22.

ODJAZD AUTOBUSÓW ŁWKD do PIOTRKOWA i SULEJOWA
Z dworca przy ul. Wólczańskiej 232/4 odchodzą o godz. 6.00, 7.30, 8.30, 9.30, 11.00, 13.30, 15.00 16.30, 18.00, 20.00 i 21.00.
Dogodne połączenia do Krakowa i Katowic.

Co nas po pracy rozweseli?

CASINO — Więzienie bez krat.
CAPITOL: — Heidi.
CORSO — Czarny księżyc.
EUROPA: — Indie mówią.
GRAND KINO: — Prawo do szczęścia.
IKAR: — I. Alarm na morzu; II. Złote kobietki.
JAR: Na scenie: — Zalecanki; na ekranie: Prawda o miłości.
METRO — Cienie Paryża.
MIMOZA: — Za zasłoną.
OŚWIATOWY: — I. Pen[illegible] II. Rycerze stepu.
OAZA: — Wrzos.
PALACE: — Kobieta, którą kocham...
PRZEDWIOŚNIE: — Toni z Wiednia
RIALTO: — Tango Notturno.
RAKIETA: — Anonimowy kochanek.
SŁOŃCE: — I. Pensjonarka, II. Rycerze stepu.
STYLOWY: — Córka Znachora.
TON: — Córka Znachora.
ZACHĘTA — I. Ostatnia noc [illegible] II. Piętnastolatka.

ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.

Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego Polskiego Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 20 listopada br. o godz. 12 min. 30, w sali PCK przy ul. Piotrkowskiej 190, dr Stanisław Sławiński — członek Polskiego Towarzystwa Społeczno - Lekarskiego — wygłosi odczyt nt. „Jak postępować w nagłych wypadkach przy pracy".

Wstęp bezpłatny.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Notowania z dnia 16 listopada.

NOWY JORK: loco 9.27, grudzień 8.57, styczeń 8.52, luty 8.48, marzec 8.45—50, kwiecień 8.36, maj 8.28, czerwiec 8.19, lipiec 8.11, sierpień 8.02, wrzesień 7.92, październik 7.83.

LIVERPOOL: loco 5.07, listopad 4.79, grudzień 4.81, styczeń 4.83, luty 4.84, marzec 4.85, kwiecień 4.85, maj 4.85, czerwiec 4.84, lipiec 4.84, sierpień 4.80, wrzesień 4.76, październik 4.73, listopad 4.74

Egipska (Sakell.): loco 8.22

Upper: loco 6.43, listopad 6.30, styczeń 6.31, marzec 6.32, maj 6.34, lipiec 6.35, wrzesień 6.35, październik 6.23, listopad 6.15

BREMA. — Z powodu święta nieczynna.

Waluty, dewizy i akcje

WAHANIA KURSÓW PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych panował nastrój niejednolity, przy średnich rozmiarach obrotów.

Z premiówek Dolarówka utrzymała się na niezmienionym poziomie, 3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 emisji była tańsza o 25 groszy, a 2 emisja o 12 gr; serie natomiast 1 emisji nabywano po cenie o 1 zł obniżonej, a 2 emisji po kursie o 25 groszy podwyższonym.

W grupie innych papierów państwowych wyróżniła się 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewnętrzna, która była droższa o 0.75 procent.

4-proc. Poż. Konsolidacyjna oraz listy i obligacje banków państwowych, jak zwykle, zmian kursowych nie wykazały.

5-proc. Poż. Konwersyjna kształtowała się taniej o 0.50 procent.

PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — NIEJEDNOLICIE.

Przedmiotem transakcyj oficjalnych było pięć gatunków listów, nastrój panował zmienny.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.25, 1 emisji serie 92.25, 2 emisji 82.63, 2 emisji serie 91.50, Dolarowa 3 serii 41.75, Konsolidacyjna 1936 r. 66.00, Konwersyjna 1924 r. 67.00, Państw. Poż. Wewn. 1937 r. 65.00

7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	83.25
8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego	94.00
7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em.	83.25
8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji	94.00
7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em.	83.25
8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	94.00
5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3N em.	81.00
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em.	81.00
6% Obl. Banku Gospod. Krajowego 3 em.	97.00,
5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—7 em.	81.00
5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji	81.00

6% Obl. Banku Gospod. Krajowego III em. 97.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 95.81, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.00, m. Warszawy dawne 76.75, 1933 r. 73.25, drobne 73.75, 1936 r. 72.00, m. Lublina 1933 r. 62.25

POPRAWA KURSÓW AKCYJ.

Na zebraniu giełdy panował nastrój ożywiony, w oficjalnych transakcjach zanotowano dziewięć gatunków papierów dywidendowych. Ogólna tendencja była mocniejsza.

Bank Polski 131.50, Cukier 36.25, Węgiel 34.25, Lilpop 86.75, Modrzejów 20.50, Norblin 98.00, Ostrowiec s. B 65.00, Żyrardów 60.00, Haberbusch 53.13

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 17.11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 20.00 — 20.50, zbierana 19.50 — 20.00, żyto I st. 14.00 — 14.50, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 39.00 — 42.00, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.50 — 26.00, 55-proc. 24.50 — 25.00, mąka razowa 95-proc. 19.50 — 20.00

POZNAŃ, 17. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.00 — 18.50, żyto 13.75 — 14.00, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 35.75 — 37.75, 50-proc. 33.00 — 35.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.00 — 25.75, 65-proc. 22.25 — 23.75

ZABAWA TANECZNA.

Związek Strzelecki im. b. starosty Aleksego Rżewskiego oddz. w Chojnach urządza w dniu 19 listopada 1938 r. o godz. 8 wiecz. w sali Straży Ogniowej w Chojnach przy ul. 11 Listopada Nr 14 zabawę taneczną. Na powyższą zapraszamy członków i sympatyków Z. S. Orkiestra doborowa. Dochód na cele kulturalno - oświatowe Z. S.

TEATR POLSKI.

Dziś powita Łódź Ludwika Solskiego, który wystąpi w Teatrze Polskim.

Dziś w czwartek rozpoczyna gościnne występy w Teatrze Polskim najznakomitszy artysta Polski, mistrz Ludwik Solski.

Gościliśmy Go ostatnio dwa lata temu, podziwiając niezrównane kreacje, jakie Mistrz Solski stworzył w sztuce Nowaczyńskiego „Fryderyk Wielki" i komedii Moliera „Skąpiec". Wówczas to święcił Solski na scenie Teatru Polskiego. Jubileusz sześćdziesięcioletniej pracy scenicznej — wówczas też otrzymał godność honorowego Dyrektora Teatru Łódzkiego.

Ze względów technicznych „Skąpiec" Moliera zszedł wtedy z afisza w pełni powodzenia, ku niemałemu strapieniu tych, którzy nie zdążyli zobaczyć kreacji, stworzonej w arcydziele tym przez Nestora Polskiej Sceny.

Dziś Mistrz Ludwik Solski gra znowu w „Skąpcu". Niewątpliwie wypadek ten stanie się ewenementem dla kulturalnej Łodzi — niewątpliwie widownia zapełni się po brzegi, ażeby powitać wielkiego artystę, związanego niejednym węzłem z naszym miastem.

Początek przedstawienia o godz. 8.30 wiecz.

TEATR POPULARNY

Dziś i codziennie o godz. 8.15 wiecz. komediowe arcydzieło Al. Fredry „Pan Jowialski" w reżyserii Zygmunta Biesiadeckiego, a w wykonaniu: Zabrowskiej, Żeromskiej, Życzkowskiej, Malinowskiego (rola tytułowa) Biesiadeckiego, Hańczy, Leszczyńskiego, Pągowskiego i innych.

Jutro na obiad:

Zupa grzybowa z łazankami. Śledź — kartofelki w mundurkach, leniwe pierożki z serem.

WINSZUJEMY.

Jutro. Piotrowi.
Wschód słońca 7.01
Zachód słońca 15.41.
Długość dnia 8.40.
Ubyło dnia 7.30
Tydzień 47.

Zwyczajnego bólu głowy NIE MOŻNA NAZYWAĆ MIGRENĄ

Zwalczanie dokuczliwego cierpienia.

Są pewne nazwy chociaż nieścisłe, ale które utarły się w życiu. Laik na przykład nie powie nigdy „zapalenie wyrostka robaczkowego", a „zapalenie ślepej kiszki".

Inny przykład. Bardzo często zamiast „ból głowy", panie chętnie używają słowa migrena. Czy pojęcia te pokrywają się ze sobą? Nie. Nie można i szać banalnego, szybko przemijającego bólu głowy, który może występować z przyczyn wielorakich, z migreną to jest bólem głowy występującym napadowo i mającym zresztą inne pozatem charakterystyczne cechy.

Co to jest migrena i czym się charakteryzuje?

Migreną nazywamy napadowy ból głowy ograniczający się do jednej połowy częściej prawej niż lewej. Ból ten trwa od pół godziny do kilku godzin i towarzyszą mu niekiedy nudności i wymioty. Obraz ten uzupełniają porażenia mięśni gałki ocznej. Źrenica po stronie chorej jest rozszerzona. Oko łzawi i czasem zezuje. Wskutek porażenia mięśni jednej gałki ocznej chory widzi podwójne obrazy. Powieka górna oka po stronie chorej jest opadnięta i często obrzękła. Porażenia te utrzymują się tydzień, czasem dłużej i powoli ustępują. Przez ten czas człowiek jest niezdolny do pracy, ale i w przerwach między jednym napadem a drugim chory zdradza pewną pobudliwość nerwową.

Częstość występowania napadów nie da się określić. Napad może rozpocząć się nagle i gwałtownie albo też bywa poprzedzony krótkotrwałymi zwiastunami pod postacią migotania ocznego, zawrotów głowy i ogólnego niepokoju.

Obserwacja przebiegu napadu migreny skierowuje naszą uwagę na inne tory. — W pierwszej chwili napadu, chory ma uczucie zimna po tej samej stronie twarzy, w której występuje ból. To samo daje się też stwierdzić obiektywnie wzrokiem. Połowa twarzy po stronie chorej jest blada. W tym czasie chory odczuwa też suchość w jamie ustnej, jak gdyby zabrakło mu nagle śliny. Pod koniec napadu natomiast objawy się odwracają skrajnie. Skóra tej połowy twarzy ulega zaczerwienieniu. — Chory odczuwa przypływ fali ciepła do twarzy, a w ustach obfitą ilość śliny.

Te spostrzeżenia bez wszelkiej wątpliwości natury naczyniowej pozwalają skonstruować pytanie: Czy te wszystkie objawy, składające się na migrenę, nie są zależne od skurczu naczyń?

Badanie dna oka w czasie napadu migreny istotnie wykazuje skurcz naczyń siatkówki. Skoro zatem skurcz naczyń wyzwala napad migreny, musimy z kolei zapytać, co jest przyczyną tego skurczu? Różne istnieją przypuszczenia w tej mierze. Samozatrucie organizmu na tle niewydolności nerek i wątroby, zaburzenia przemiany materii, artretyzm, nieżyt nosa i różne czynniki jak nikotyna, alkohol, jaskrawe światło itd., mogące wywrzeć wpływ na ustrój o naczyniach podatnych do skurczu.

Najprawdopodobniej wyżej wymienione czynniki sprzęgają się z czynnością gruczołów wydzielania wewnętrznego, które mają wpływ na wszystkie zjawiska biologiczne w ustroju i tu niezawodnie leży klucz tej prostej a tak zawiłej sprawy, jaką jest napad migreny.

Na omówienie leczenia nie może tu być miejsca. Ograniczymy się tylko do ogólnych wskazówek. W czasie napadu chory winien bezwzględnie leżeć w łóżku, w pokoju ciemnym i być na diecie ścisłej.

Wyżej wspomniane czynniki jak artretyzm, zaburzenia przemiany materii, niewydolność wątroby i nerek, same przez się podsuwają nam pewne wskazania dietetyczne. Dlatego dieta jarska powinna być regułą. Unikać mięsa, jaj oraz owoców strączkowych. Posiłki nie powinny być zbyt obfite, zwłaszcza przed snem. Zwalczać zaparcie. Unikać alkoholu i nikotyny. Nadmierna praca i wyczerpanie pogarszają przebieg migreny. Wypoczynek i sen sprowadzają ulgę. Wskazany jest pobyt w miejscowości górskiej co najmniej raz w roku.

KAKTUSY i PALMY W MIESZKANIACH.

KILKA PRAKTYCZNYCH UWAG.

Kaktusy i palmy są kwitnącymi roślinami egzotycznymi. Ojczyzną ich są kraje o ciepłym klimacie. U nas bywają hodowane w oranżeriach, cieplarniach i w mieszkaniach. Każdy, chcący mieć w mieszkaniu kwitnący kaktus czy palmę, kupuje rosnącą roślinę u ogrodnika. Atoli można, tak kaktusy jak i palmy wyhodować z nasion i opiekując się roślinką od jej skiełkowania do zakwitnięcia, ma się tym większą przyjemność. Kilka praktycznych uwag, jak wyhodować kaktus czy palmę z nasionka, niechaj zachęcą naszych czytelników i czytelniczki do prób.

Kaktusy są ogólnie znane i modne rośliny doniczkowe. Wysiew nasion uskuteczniać najlepiej do glinianych miseczek w ziemię piaszczysto - liściowo - wrzosową. Utrzymywać stale wilgoć i bardzo ciepło. Dobrze jest na spód miseczek nałożyć rozbitych skorup i gruboziarnistego piasku. Drobnych nasion po wysianiu się nie nakrywa ziemią tylko lekko przyklepuje. Większe ziarna nakrywać cienko piaskiem. Zasiew spryskiwać letnią wodą za pomocą rozpylacza mgławicowego, tak żeby nasion nie wypłukiwać i nakryć szklaną taflą. Nasiona wschodzą po 20 dniach. Gdy się pokażą drobne roślinki rozsadzać do innych miseczek. Gdy na wierzchu ukazuje się mech, ponownie pikować (rozsadzać).

Hodowla kaktusów z nasienia jest łatwa, przy tym bardzo interesująca i korzystna.

PODSŁUCHANE

W ANTYKWARNI.

— Panie księgarzu, w tej książce, którą pan mi sprzedał, „Jak dojść do miliona?" brak połowy kartek.

— A pół miliona panu nie wystarczy?

MODA.

— Ciekawe, jakie garnitury będą tego roku modne?

— Jakto, jakie?

— No, dwurzędówki, czy jedno itd.?

— Ja myślę, że przede wszystkim nicowane.

NIEZWYKŁY WYNIK.

Klient: — Więc pan mi gwarantuje, że ten środek na porost włosów jest naprawdę skuteczny?

Aptekarz: — Czy on jest skuteczny? Niedawno jeden pan wyjął zębami korek z takiej buteleczki, zawierającej to lekarstwo i po trzech dniach wyrosła mu puszysta, długa broda!

Kto wymyślił modę lakierowania paznokci na czerwono?

Jedno z angielskich czasopism kobiecych urządziło ankietę stawiając pytanie, czy ładniej wyglądają paznokcie koloru naturalnego, czy też polakierowane na czerwono. Olbrzymia większość wypowiedziała się za paznokciami naturalnej barwy. Najciekawszą odpowiedź nadesłała nie kobieta, ale mężczyzna prof. akademii sztuk pięknych, który napisał: Moda lakierowania paznokci na czerwono powstała w Stanach Zjednoczonych. Wymyśliły ją panie, które zajmują się własnoręcznie kuchnią, niszczyły sobie bardzo paznokcie, a zwłaszcza przyciemniały ich barwę. Panie te zaczęły używać kolorowych lakierów, na razie imitujących naturalną barwę paznokci, a gdy nie wystarczyło, coraz bardziej czerwonych, co wreszcie doprowadziło do stosowania jaskrawo purpurowego lakieru.

Moda ta rozpowszechniła się niebawem i została przyjęta przez niektóre gwiazdy filmowe.

Gdy Amerykanin ujrzy dłużnika na ulicy, naciska guzik automatu.

U podstaw każdej fortuny leży dobry pomysł. Tę maksymę amerykańskiego ceniionego businessmana Smitha wypróbował na sobie jego, prawdopodobnie dalszy lub bliższy krewny, John Smith, który wyszedłszy pewnego dnia na miasto, zauważył po drugiej stronie ruchliwej ulicy nowojorskiej swego dłużnika, od trzech miesięcy nie pamiętającego o spłacie należnych rat. Trzeba mu posłać list z upomnieniem, pomyślał John, i dobrzeby było zrobić to zaraz, za pamięci. Wracać jednak do biura, to kosztowna, jak na warunki amerykańskie, strata czasu. Gdyby tak były automaty z gotowymi listami upominającymi! Pomysł ten stał się początkiem fortuny Johna Smitha. W tydzień po tym zdaniu zjawiły się na ulicach Nowego Jorku zgrabne automaty, z których za wrzuceniem 5-ciu centów można otrzymać gotowy druczek z upomnieniem i kopertę. Wystarczy zaadresować załączoną przy druczku kopertę i wpisać w odpowiednie rubryki treść upomnienia.

Pomysł ten praktycznym Amerykanom tak się podobał, że obecnie nikt nie posługuje się innymi upomnieniami i cwizami, jak tylko „automatowymi", zwiększając tym samym fortunę pomysłowego Johna Smitha.

Nie czytaj głośno napisów!

Rady dla bywalców kinowych

1. Przychodź na początek seansu. Film oglądany od połowy traci na wartości. Przychodząc przed rozpoczęciem seansu, nie będziesz nikomu przeszkadzał, ani sam się denerwował.

2. Nie pchaj się do kasy i przy wejściu. Trzeba było przyjść wcześniej.

3. Nie stój w przejściu na sali. Jeżeli wszedłeś podczas przedstawienia, to słuchaj osoby wprowadzającej cię i siadaj tam, gdzie ona wskaże ci miejsce.

4. Przy wejściu na salę zdejm kapelusz, nie tylko ze względu na siedzących za tobą widzów, ale dla okazania dobrego wychowania.

5. Siedź spokojnie na swoim miejscu. Nie kręć się, nie przechylaj do swego towarzysza czy towarzyszki, bo przeszkadzasz w oglądaniu filmu tym, którzy siedzą za tobą.

6. Nie przyśpiewuj przy muzyce. Nie okazuj w ten sposób otwarcie, że nie umiesz słuchać muzyki. Przecież na koncertach, też nie towarzyszysz orkiestrze, czy śpiewakowi.

7. Nie rozmawiaj głośno i nie czytaj *na głos napisów*. Przeszkadzasz takim zachowaniem innym widzom i odrywasz ich myśli od ekranu.

8. Nie wychodź przed ukończeniem filmu. Jest to niekulturalne. Przeszkadzasz innym, którzy chcą zobaczyć koniec obrazu.

9. Nie pchaj się przy wyjściu. Jeżeli nie masz czasu to nie należało w ogóle przychodzić do kina.

10. Nie krytykuj głośno obrazu, nie udawaj, że jesteś takim znawcą sztuki kinematograficznej. Można swe uwagi uczynić szeptem, ale *nie* na głos, jak to niektórzy czynią, przy wychodzeniu z kina.

OTWARCIE WYSTAWY SZTUKI W RZYMIE

Mussolini dokonał w Rzymie otwarcia wystawy sztuki. Na prawo od niego sekretarz partii faszystowskiej Starace.

GUY de TÉRAMOND

SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 51

Począł przekręcać guziki dość niezgrabnie. Palce drżały mu tak, że musiał kilkakrotnie rozpoczynać na nowo, aby ułożyć potrzebną formułkę. Kiedy mu się to wreszcie udało i włożył klucz w zamek, mimo największych wysiłków drzwi pozostały nadal zamknięte.

Podniósł głowę i rzekł z największym zdumieniem do policjantów.

— Kombinacja nie funkcjonuje. Musieli przestawić cyfry.

— Niech pan spróbuje na zero — doradził Makowski.

— Właśnie to robię — odparł Radlicz już zupełnie spokojnie, jak gdyby ta czynność przywróciła mu całą przytomność umysłu.

— To ciekawe! — szepnął inspektor. — Czyżby włamywacze znali formułkę, że udało im się tak łatwo otworzyć kasę? To by nam zresztą znacznie ułatwiało śledztwo, bo pole podejrzanych byłoby wybitnie zmniejszone. Ale w jakim celu mieliby potem nastawić formułkę na zero? Przecież w ich interesie leżałoby raczej pomieszanie wszystkiego!

Umilkł nagle.

Tym razem klucz przekręcił się w zamku. Drzwi otworzyły się z łatwością.

Obaj mężczyźni instynktownie cofnęli się o krok.

Kasa była pusta, całkowicie pusta... ani śladu papierów wartościowych... ani też banknotów czy bilonu...

Ale w środkowej przegródce, na wysokości miejsca, od którego popłynęła krew, leżał odcięty, bezkrwisty palec, tak mały i delikatny, że z ust inspektora i bankiera wyrwało się:

— Palec kobiecy!

II.

Radlicz, inspektor policji i jego pomocnik spoglądali przez kilka sekund na siebie w milczeniu. Zdumienie przykuwało ich do miejsca. Makowski przywykł jednak do nagłych „efektów" teatralnych. W czasie swojej długiej kariery policyjnej, zmuszającej go do brania udziału w codziennych dramatach i tragediach, był już świadkiem niejednego wypadku!

Zwrócił się teraz w stronę bankiera.

— Muszę kazać zrobić kilka zdjęć — rzekł krótko. — Pan pozwoli?..

Nie czekając na odpowiedź, sięgnął po słuchawkę biurkowego aparatu telefonicznego i nakręcił numer biura badań Urzędu Śledczego.

— Będę na miejscu za kwadrans — oświadczył po szybkiej wymianie zdań. — Wsiądę w taksówkę i zaraz przyjadę.

— Ten palec.. takie dziwne kalectwo... — szeptał Radlicz. — Co za dziwaczna historia!

Wydawało się, że był bardziej pod wrażeniem tego krwawego odkrycia, aniżeli zniknięcia gotówki i papierów.

— Może i dziwaczna — przytaknął inspektor policji, — niemniej jednak pańscy włamywacze niesłychanie ułatwili nam robotę!

— Nie rozumiem, co pan ma na myśli...

— Ależ panie dyrektorze, gdyby włamywacze chcieli podpisać się pod swoją pracą, nie mogliby tego lepiej zrobić! Niech się pan zastanowi. Nie rozpocząłem jeszcze śledztwa. Jeszcze nic nie badałem. Nie szukałem również jeszcze żadnych śladów. A już wiem, że do spółki należała kobieta, że brakuje jej małego palca, który zostawiła tutaj wzamian za trzysta tysięcy złotych gotówką i milion złotych w papierach wartościowych. Strata jednego palca nie jest tragicznym kalectwem, niemniej jednak wymaga opatrunku i natychmiastowej pomocy. Małe i łatwe śledztwo w szpitalach i aptekach warszawskich lub nawet podmiejskich, jeśli zajdzie potrzeba i dowiemy się z łatwością, jak wygląda owa pani. A potem z łatwością przyłapiemy ją i jej wspólnika...

— Jej wspólników, panie inspektorze — wtrącił pomocnik Makowskiego, który w czasie tego dialogu nie stracił ani chwili. — Było ich troje: kobieta i dwóch mężczyzn... jeden z nich musiał być dość tęgi albo też nie pierwszej młodości... Niech pan inspektor spojrzy na ślady stóp. Są bardzo wyraźne na dywanie.

— Rzeczywiście, niezwykle wyraźne — przytaknął Makowski nachylając się i badawczo przypatrując jakiemuś zjawisku, które dla Radlicza pozostawało całkowicie niewidoczne.

Świetnie pan to zaobserwował, panie Włodziu — zwrócił się po chwili do swego zastępcy. — Wyraźnie widać trzy różne ślady nóg. Ale to ciekawe — dodał po chwili dokładniejszego badania — kobieta miała dość liche obuwie... zelówki szerokie i szorstkie... ta osoba nie musi być wyrafinowanie wytworna!... Zresztą, czy zwrócił pan uwagę na jej palec. Cienki i zgrabny, ale nie pielęgnowany... brak manicure. Można dostrzec na nim także brązowe plamki, jak na rękach kobiet, które pracują fizycznie.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański

Na temat jednej popielniczki — spisuje się góry akt.

Papierowy zalew gnębi urzędników

Z jednej strony padają gromy na urzędy i urzędników publicznych, wytyka się wybujałą rozbudowę aparatu urzędniczego i przeciążenie budżetu państwowego, a z drugiej strony sami pracownicy uskarżają się na przeciążenie pracą, często jałową i bezpotrzebną dla istoty załatwianych spraw.

Ciekawe w tej mierze uwagi czytamy w jednym z ostatnich numerów „Czasopisma", organu zawodowego ruchu pracowników kolejowych. Na pytanie, czy mamy za wielu pracowników, czy też za wiele roboty w biurach, „Czasopismo" odpowiada, że zarząd kolejowy nie potrzebnie w każdym kierunku powiększył pracę. Można zaryzykować twierdzenie, że poza służbą kas stacyjnych, wszelka inna praca została wielokrotnie zwiększona.

Starszy pracownik, który obecnie przychodzi do biura dyżurnego ruchu na znanej sobie doskonale stacji, ze zdumieniem przygląda się pracy pana w „czerwonej czapce", która urosła do zagadnienia. I biedny dyżurny ruchu pisze przez cały dzień, odrywając się tylko na chwilę, by ukłonić się pociągowi w myśl wskazań szczegółowych przepisów. Rozdmucha no też służbę telegrafistów, nie zwiększając przy tym ilości personelu.

Postępowanie służbowe jest uciążliwe, procedura niepotrzebnie skomplikowana, a w rezultacie stosy zaległości. Uszkodzenie popielniczki wartości kilku groszy

ujęte jest w akt.

Gdyby ktoś zadał sobie trud wyliczenia, wielu pracowników jest przesłuchanych na temat owej popielniczki, przez wiele urzędów akta przechodzą, zatrudniając referentów i rejestratorów, a czynności te przeliczył na pieniądze i czas, ze zdziwieniem doszedłby do wniosku, że poszukiwanie urojonego bardzo często sprawcy i ustalenie winnego — przewyższyło wartość szkody.

Całe strony można by pisać o gospodarce materiałowej, wędrówce każdego kawałeczka knota i o ewidencji odpowiedniej; to samo powiedzieć można by o gospodarce wagonowej, czy innej.

Dochodzi do tego statystyka rzeczy potrzebnych i statystyka wszystkiego, co da się ująć w liczby i cyfry. Z jakąś dziwną pasją dąży się

do zwiększenia pisaniny.

Sterty papieru zalewają pracownika i urzędy, zatruwając życie pracownikowi i przeciążając urzędy.

Koleje zdobyły się na luksus rozbudowy maszyny biurowej do rozmiarów niedostępnych dla każdego innego przedsiębiorstwa. W dzisiejszym stanie rzeczy koleje mają za mało personelu. Ilość personelu wzrosła znacznie w porównaniu do cyfr przedwojennych, tak jak pod względem techniki koleje poszły znacznie naprzód przez 25 ostatnich lat. Niestety, pod względem zbiurokratyzowania pracy koleje wyprzedziły technikę.

Najważniejszym zagadnieniem dla usprawnienia kolejnictwa jest uproszczenie prac biur kolejowych, ułatwienie sposobu wykonywania służby i zniesienie rozlicznych wykazów i statystyk. Pracownik, czy przełożony powinien mieć na uwadze zwiększenie przewozów, bezpieczeństwo ruchu, potanienie kosztów własnych przedsiębiorstwa, a roboty w tym kierunku jest tyle, że z pewnością nie stanie czasu na niepotrzebną pisaninę. Zarząd kolejowy winien dążyć do rzeczywistego usprawnienia kolejnictwa, zmniejszenia pracy biurowej i winien kłaść większy nacisk na akwizycję przewozów przy rozbudowie taboru i dbaniu o bezpieczeństwo ruchu.

Pociąg popularny na
Śląsk Zaolzański Karwina
od 19—21/XI 38
tam i z powrotem zł 11 40

Z okazji XX-lecia Obrony Lwowa
66% zniżki
od 18—24/XI 38

66% zniżki do ZAKOPANEGO
od 18/XI—18/XII 38

Informacje i zapisy:
Wagons-Lits//Cook
Łódź, PIOTRKOWSKA 68
telefon 170-77.

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE i KATARZE

KTO WYGRAŁ NA 4 PROC. POŻYCZCE KONSOLIDACYJNEJ?

W pierwszym dniu ciągnienia 4 proc. Państw. Pożyczki Konsolidacyjnej 1936 r. wygrane padły na następujące numery.

Oblig. po 10000 zł. na n-ry: 1125 1222 1649 1722 2249 2660 2973 3137 3201 3379 3697 4416 4432 4478 4460 4818 4892 5158 5602 5601 5775 5777 5758 5975 6931 7255 7499 8045 8080 8082 8367 8809 9030 9163 9953 10006 10718 10721 11179 11432 12041 12373 12584 12587 12719 12879 13056 13543 13561 13719 14158 16087 16378 16579 17510 17941 18442 18675 19303 19308 19519 19867 20017 20207 20252 20261 20588 21252 21259 21409 21973 22183 22247 22476 23363 23473 23532 23748 23971 24048 24355 24408 24546 25245 25540 25712 25980 25954 27292 27824 27959 28244 28567 28645 28764 28907 28949 29543 29887 30294 30464 30582 31192 31226 31324 31787 31946 32251 32413.

Oblig. po 5000 zł. na n-ry: od do: 271—2 1371—2 2957—8 3883—4 4511—12 4861—2 5113—14 5275—6 5729—30 7297—8 7931—2 9527—8.

Oblig. po 1000 zł. na n-ry od do: 2241—50 6601—10 8021—30 8361—70 9161—70 13421—30 22591—60 30351—60 30611—20 36441—50 36531—40 45281—90 48321—30 48841—50.

Oblig. po 500 zł. na n-ry od do: 31941—60 42981— 43000 51361—80 52481—500.

Oblig. po 100 zł. na n-ry od do: 901—1000 10101—200 45101—200 68801—900 89001—100 100701—800 128301—400 136401—500 138501—600 149001—100 168101—200 176801—900 292901—293000 297301—400 303901—304000 333001—100 347101—200 386601—700 387701—800 388801—700 439001—100 476601—700 476801—900 488701—200 559101—200 650501—600 676701—800 716901—717000 744601—700 775101—200 776401—500.

Oblig. po 50 zł. na n-ry od do: 115401—600 115801—116000 126201—400 176601—800 188001—200 203401—600 352401—600 360601—800 776201—400 790601—800 795001—200 808401—600 809401—600 952201—400 980801—981000 1088801—1089000 1033601—800 1136801—1137000 1242601—800.

Wylosowane obligacje Skarb Państwa wykupuje po zł. 120 — za 100 zł. nominalnych.

Dokończenie losowania ukaże się jutro.

Z zagadnień ubezpieczeniowych Zaolzia:

Organizacja Ubezpieczalni Społ. we Frysztacie

Frysztat, w listopadzie.

Nasze ubezpieczenia społeczne po zajęciu Śląska Zaolzańskiego przez wojsko, choć jak to wyglądało na pozór, przyszły do gotowego, od pierwszych dni swojej działalności musiały walczyć z wieloma trudnościami. Zdezorganizowany personel czeski jaki nam został w spadku przez pierwsze dni, nie nadawał się do poprowadzenia takiej pracy, jakiej wymagały te go okoliczności, liczba lekarzy była stosunkowo mała, część bowiem z nich dobrowolnie zrezygnowała z dalszej pracy, a poza tym wielu przebywało jeszcze w wojsku czeskim dokąd wezwał ich rozkaz mobilizacyjny, kasy instytucyj ubezpieczeniowych świeciły pustkami, a liczba zaległych, niewypłaconych przez Czechów rent i zasiłków rosła z każdym dniem w czasie długiego, napół wojennego stanu. To by ło to „dobrodziejstwo inwentarza" jaki przypadł ubezpieczeniom społecznym w udziale.

Budynek Ubezp. Społ. we Frysztacie.

Spośród dawnych Powiatowych Kas Chorych („Okresni Nemocenske Pojistowne") przemianowanych na Ubezpieczalnie Społ. Największą instytucją była Kasa Chorych we Frysztacie, liczyła bowiem ponad 15 tys. członków i posiadała kompetencje o wiele szersze niż inne kasy. Dlatego też szybkie uruchomienie tej właśnie Kasy, było z wielu względów wskazane, utrzymywanie bowiem w dalszym ciągu tak kiego „wojennego" stanu jaki był do czasów objęcia Frysztatu groziło poważnymi stratami dla ubezpieczonych. Frysztacka „Nemocenska Pojistowna" w ciągu dwu dni przemieniła się w Ubezpieczalnię Społeczną i zaczęła natychmiast swoją działalność, cały swój wysiłek skierowywując przede wszystkim na załatwienie i obsłużenie ubezpieczonych pobierających renty i zasiłki. Ci bowiem najmocniej odczuli konsekwencje stanu wojennego, bo od dłuższego już czasu nie otrzymywali swoich świadczeń. Jak bardzo potrzeba było uruchomić ten dział, świadczyć może cyfra ok. 25 tys. koron wypłaconych w ciągu pierwszych paru dni na zasiłki chorobowe, a suma wypłaconych rent różnego rodzaju, po upływie dwu tygodni przekroczyła cyfrę stu tys. złotych.

Pieniądze na te wypłaty dostarczył Zakład Ubezpieczeń Społecznych, gdyż b. Kasa Chorych nie posiadała ani kapitałów do tego potrzebnych, ani kompetencji. Renty starcze i inwalidzkie obowiązany był wypłacać Centralny Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Pradze, wypadkowe — Zakład Ubezp. od Wypadków w Brnie Morawskim, ale tymczasem, ze względu na sytuację jaka zaszła, nie śpieszył się z wypełnieniem swoich obowiązków, a renciści musieli przecież żyć. Dlatego ZUS nie czekając na sumy jakie po rozliczeniu z Pragą i Bernem, z tytułu złożonych tam składek przez ubezpieczonych z Zaolzia będą nam zwrócone, natychmiast uruchomił swoje rezerwy na wypłaty.

Równocześnie w szybkim tempie przeprowadzano organizację personelu lekarskiego, cały bowiem szereg miejscowości był pozbawiony lekarzy. Do tej pory lekarze specjaliści przyjmowali ubezpieczonych z Frysztatu w gabinetach swoich w Morawskiej Ostrawie, co w gruncie rzeczy, dla samych pacjentów było uciążliwe i niewygodne ze względu na odległość, a poza tym nowa linia demarkacyjna odcinała Morawską Ostrawę od reszty Zaolzia, należało więc w jak najkrótszym czasie uzupełnić ten brak organizacyjny lecznictwa.

Od pierwszych dni powstania Ubezpieczalni Społecznej we Frysztacie zaczęły normalnie pracować gabinety fizykoterapii i rentgenowskie, a ekspozytury U. S. w Orłowej i Boguminie obok swoich zwykłych obowiązków również przeprowadzały rejestrację rencistów z podległych im terenów i dokonywały wypłat. W krótkim więc stosunkowo czasie działalność ubezpieczeń społecznych zahamowana przez pewien okres na skutek wielkich przemian politycznych, jakie się dokonały na Zaolziu, potoczyła się zwykłym spokojnym nurtem. Do minimum doprowadzono straty jakie w takich wypadkach spadają na społeczeństwa i w szybkim tempie je wyrównano. Przejęcie Zaolzia to był egzamin dla polskich ubezpieczeń Społecznych, egzamin zdany dobrze, ale w niedalekiej przyszłości czeka je jeszcze jeden, bodaj że trudniejszy: reorganizacja dotychczasowego systemu ubezpieczeniowego, jaki odziedziczyliśmy w spadku po Czechosłowacji.

L. M.

Wysokość zapomogi pośmiertnej

WIADOMOŚCI UBEZPIECZENIOWE.

W wypadku śmierci ubezpieczonego najbliższa rodzina otrzymuje jednorazową zapomogę pośmiertną.

Roszczenie o tę zapomogę należy złożyć w Ubezpieczalni w ciągu 1 roku od chwili śmierci ubezpieczonego.

Zapomogę wypłaca Ubezpieczalnia w wysokości jednomiesięcznego zarobku zmarłego, najmniej jednak 75 zł.

Do obliczenia zapomogi bierze się zarobek zmarłego z tego miesiąca, w którym ubezpieczony przestał pracować, przy czym obojętna jest liczba tygodni czy dni przepracowanych. Po ustaleniu przeciętnego zarobku tygodniowego obliczamy zarobek miesięczny, mnożąc zarobek tygodniowy przez 4 i jedną trzecią. Przy obliczeniach bowiem przyjmuje się, że miesiąc ma 4 i jedną trzecią tygodnia. Ten zarobek miesięczny wypłaca się jako jednorazową zapomogę pośmiertną.

Jeśli np. robotnik w czerwcu przepracował 2 tygodnie i 3 dni i zarobił w pierwszym tygodniu 34 zł, w drugim 36 zł, a za 3 dni dostał 20 zł, to jego ogólny zarobek za 3 tygodnie (każdy zaczęty tydzień liczy się za pełny) wyniósł: 34 plus 36 plus 20, razem równa się 90 zł. A za tym przeciętny zarobek tygodniowy wynosi 90:3=30 zł. Mnożąc ten zarobek przez 4 i jedną trzecią, otrzymujemy zarobek miesięczny 30 razy 4 i jedna trzecia, co równa się 130 zł, który będzie zapomogą pośmiertną.

Zdarzyć się może, że robotnik przepracował w ostatnim miesiącu tylko jeden dzień i zarobił zaledwie 6 zł. Ponieważ tydzień zaczęty liczy się za pełny, więc zarobione 6 zł traktuje się jako przeciętny zarobek tygodniowy. Mnożąc ten zarobek przez 4 i jedną trzecią, otrzymamy 6 razy 4 i jedna trzecia, co równa się 26 zł zarobek miesięczny, który powinien być zapomogą pośmiertną. Ustawa jednak przewiduje, że najmniejsza zapomoga pośmiertna winna wynosić 75 zł, toteż w naszym przykładzie rodzina otrzyma nie 26 zł, jak wypadło z wyliczenia, lecz 75 złotych.

Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO.

W piątek, 18 bm. o godz. 20-ej odbędzie się w świetlicy Towarzystwa (Al. Kościuszki 17) pogadanka p. inż. A. Nalepińskiego o Gnieźnie.

W niedzielę, dn. 20 bm. odbędzie się wycieczka na trasie Ozorków—Parzęczew. W programie wycieczki: krawędź pradoliny, morena czołowa (Bibianów) grodziska (w Piaskowicach i Wielkiej Wsi) oraz kościół drewniany św. Rocha i bożnica z 17-go wieku. (w Parzęczewie).

Dojazd do Ozorkowa tramwajem podmiejskim, trasa piesza około 10 km. powrót tramwajem z Ozorkowa.

Koszt przejazdu w obie strony dla członków zł. 1.85, dla pości zł. 2 —

Zapisy na wycieczkę przyjmuje sekretariat Towarzystwa w piątek, dn. 18 bm. w godzinach od 12—20-ej.

NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki.:

H. Duszkiewiczowej, Zgierska 87, J. Hartmana, Brzezińska 24, W. Rowińskiej. Plac Wolności 2, A. Perelmana i S-ki, Cegielniana 32, W. Danieleckiego Piotrkowska 127, F. Wójcickiego, Napiórkowskiego 27, K. Kempfiego, Karolewska 48.

Przed uroczystym powitaniem

JE ks biskupa Wł. Jasińskiego.

W dniu 18 b. m. po odbyciu pielgrzymki ad limina Apostolorum powraca z Rzymu do Łodzi J. E. Ks. Biskup Wł. Jasiński, Ordynariusz Diecezji Łódzkiej. Z racji powrotu J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza do stolicy biskupiej w dniu 18 listopada b. r. o godz. 8. min. 30, rano w katedrze św. Stanisława Kostki zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo, w którym to czasie J. E. Ks. Biskup udzieli wiernym pasterskiego błogosławieństwa.

Organizacje Akcji Katolickiej, bractwa, korporacje religijne, stowarzyszenia społeczne, kulturalno - oświatowe, robotnicze, młodzieżowe proszone są o wzięcie udziału w uroczystym powitaniu Pasterza Diecezji.

KOMUNIKAT.

Komenda Oddziału Koła Piątaków w Łodzi zawiadamia że karty uczestnictwa z 75 proc. zniżką kolejową na Nadzwyczajny Walny Zjazd Koła Piątaków we Lwowie w dniu 19 11. rb już nadeszły.

Uczestnicy Zjazdu mogą je odebrać w sekretariacie oddziału (lokal Związku Legionistów — Dom Pomnik) dnia 17. 11. rb. w godzinach od 18 do 19.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

DOKTÓR
Gustaw MARKIEWICZ
choroby skórne i weneryczne
ŻWIRKI i G, tel. 128-75.
od 7 — 8 rano i od 5 — 8 wiecz.

Dr HENRYKOWSKI
Specjal. chorób skórn. weneryczn. i seksualn.
ul Traugutta 9 (ent i piętro tel 262-95)
przyjmuje od 8 — 11 r. i od 6 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 12.30 po poł.

Poradnia Wenerologiczna
PIOTRKOWSKA 45, tel. 147-44
Leczn. chor. wener., skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta-lekarz.
Czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 zł.

Dr Med.
M. RUNDSZTAJN
akuszeria i choroby kobiece
POMORSKA 7. Tel. 127-84
Przyjmuje od g. 8—10 r. i od 4—8 w.

Dr med NITECKI
choroby skóre, weneryczne i moczopłciowe.
NAWROT 32, front I piętro. Tel. 218-18.
przyjmuje od 8 — 9.30 r. od 5.30 — 9 w.
w niedziele i święta od 9 — 12 w poł.
Chor. kobiece i ciąży

Dr Med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
Przyjmuje od g. 8—10 rano i 4—8 wiecz.
ZGIERSKA 11. Telefon 246-09.

Dr ŁUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
leczenie wrzodów (kobiety i dzieci)
6-go SIERPNIA 7, tel. 232-34.
przyjmuje od 8 — 11 i od 5 — 8.

Dr Med.
GUSTAW KOHN
Specjalista akuszer.-ginekolog. Diatermia
powrócił
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.
Przyjmuje od g. 8—10 i od 4—8 wiecz.

Dr J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ul. ANDRZEJA 4. Telef. 228-92
przyjmuje od 10 — 12 i od 4 — 8 wiecz.

ONDULACJA trwała komplet 5 zł. z gwarancją, grube naturalne loczki i szerokie fale. „Józef", Nawrot 54-a, tel. 191-85.

PIECE - kuchnie przenośne kaflowo - samotowe, wszelkie roboty zduńskie wykonuje „Koźminek" Główna 51.

Dr med Henryk Ziomkowski
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
6-go Sierpnia 2, Telefon 118-33
Przyjmuje od 9 — 12 i 3 — 9 wiecz.
w niedzielę i święta od 9 — 12 w poł.

Dr. Med.
NIEWIAŻSKI
spec. chor. wenerycz., skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, tel. 159-40.
przyjmuje od 8 — 11 rano i od 5 — 9 wiecz.
w niedziele i święta od 9 — 1 w poł.

Dr med.
BORNSTEINOWA
choroby kobiece i akuszeria.
ŚRODMIEJSKA 29, tel. 134-90
Przyjmuje od 10—12 i 3—8 w.

Przychodnia Wenerologiczna
Chor. weneryczne, skórne i seksualne.
Specjalny gabinet kosmetyczny.
Czynna od 9—21. Panie przyjm. lek.-kobieta.
PIOTRKOWSKA 88, tel. 143-63.
PORADA 3 ZŁ.

Dr med.
Z. ŚWIDER
Specjalista chor. PŁUC I SERCA
Przejazd 21, telef. 240-33
przyjm. od 6—7.30 wiecz.

Dr med. **TREPMAN**
Specj. chor. weneryczn., skórnych i moczopłciowych
ZAWADZKA 6, telefon 234-12.
Przyjmuje od 8—11, 2—4 i 6—8 wiecz., w niedziele i święta od 9—1 w poł.

DR. MED.
H. KLACZKOWA
położnictwo i choroby kobiece
PIOTRKOWSKA 99 tel. 213-66.
Przyjmuje codziennie od 10—12 i od 5—8 wiecz.

Dr med. M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne.
ZACHODNIA 64. Tel. 185-49.
Przyjmuje od 12 — 2 i od 7 — 8.30 wiecz.
w niedzielę i święta od 10— 12 w poł.

Brzytwy, nożyczki, maszynki do mięsa, thermosy, łyżki, noże nierdzewne, przybory do manicure maselnice itd. itd. poleca w wielkim wyborze
J. KUMMER Łódź, Przejazd 2 (róg Piotrkowskiej)
Odświeżanie, niklowanie, srebrzenie, chromowanie, wykonywa się pierwszorzędnie. Ostrzenie brzytew, łyżew itd.

ZAGINĘŁA suczka mała, czarna, podpalana, rasrek „Pepi". Odprowadzić za wynagrodzeniem, Abramowskiego 15, m. 31.

OTOMANĘ, garderobę, tapczan, leżankę, krzesła, stół, biurko, stoliki radiowe sprzedam tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160 Przeździecki.

POTRZEBNY człowiek do koni. Ruszczak, Łódź, Brzezińska 36.

POLSKIE BIURO PODRÓŻY
ORBIS
Łódź, Piotrkowska 10 65
tel. 101-01 i 266-50

Pociąg popularny do **KARWINY**
19—21/XI. — Cena zł 11,40

Zniżki do **Zakopanego**
18./XI.—15./XII. — 66% zniżki

Zniżki do **LWOWA**
18 - 23./XI. — 66% zniżki

Bilety wstępu na
Mistrzostwa Narciarskie Europy w Zakopanem

NIE UTRUDNIAJ SOBIE GOLENIA
więc używaj mydło do golenia PIXIN

LUNA
płyn do czyszczenia metali, szyb, luster, srebra i platerów — to PRZYJACIEL twego gospodarstwa.

JADWIDZE GORZKOWSKIEJ skradziono legitymację nr 122, wyd. w Szk. Powsz. nr 3, im. Konarskiego.

JASNOWIDZĄCA Mira przyjechała — przepowiada stuprocentowa sprawdzalność, porady życiowe, zasady wyższej nauki wiedzy tajemnej. Przejazd 16, m. 10.

ONDULACJA trwała od 4 zł z gwarancją, grube naturalne loki i szerokie fale „Czesław", Kilińskiego 199, tel. 193-24

D. PIOTRKOWSKI unieważnia zaginione weksle. Hellio-lux Warszawa, Nowolipki 58, zł 100, pł. 29.1. — A. Post, Kraków, 11 Listopada 5, zł 50, pł. 22.12. — S. Gablingier, Dobromil, zł 100, pł. 25.12. — I. Dutkiewicz, Łódź Nowomiejska 19, zł 100, pł. 23.12. — J. Żurawski Iwie zł 150, pł. 20.12. L. Z. Zelichower, Łódź, Nowomiejsga 11, zł 130, pł. 8.1.

ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

50-lecie Instytutu Pasteura.

Koła naukowe, lekarskie i społeczne stolicy Francji przygotowują się do uroczystego obchodu 50-lecia założenia w Paryżu słynnego Instytutu Pasteura,, którego dobroczynne skutki dla ludzkości są powszechnie znane. Uroczyste otwarcie Instytutu Pasteura przez ówczesnego Prezydenta Francji Sadi-Carnot, odbyło się 26.10 1888 r. Jubileusz został wyznaczony na 27 grudnia rb. Na zdjęciu — Instytut Pasteura w Paryżu. Wejście do krypty z grobem wielkiego dobroczyńcy ludzkości.

Rzut oka na laboratoria Instytutu Pasteura. Dział gruźliczo-badawczy.

Cztery samoloty na FON

Dnia 12-go listopada rb. odbyło się uroczyste przekazanie pułkowi lotniczemu w Warszawie 4 samolotów i 4 spadochronów zakupionych z ofiary złożonej na F.O.N. przez prywatne zakłady ubezpieczeń. Na zdjęciu — Prezes Związku Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń p. J. A. Jeziorański, podczas przemówienia w czasie uroczystości przekazania daru władzom wojskowym.

Sytuacja na chińskim teatrze wojny.

Zgon słynnego jeźdźca.

Słynny jeździec duński rotmistrz Piotr Jensen znany z udziału w międzynarodowych zawodach jeździeckich spadł wskutek ataku sercowego z konia podczas gonitwy na przełaj. Na zdjęciu zmarły rotmistrz ze swym doskonale wytresowanym koniem „His Ex" pełnej krwi.

Dyktator finansowy Francji.

Minister Reynaud uzasadnia przez radio swoje drakońskie zarządzenia finansowe.

Z Dalekiego Wschodu

Rzut oka na port rybacki i handlowy Szang haju. Obok małych dżonek rybackich, widzimy wspaniałe, nowoczesne drapacze chmur.

Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

Idea oszczędności wśród polskiego wychodźtwa

Listopad jest miesiącem propagandy oszczędności wśród wychodźtwa polskiego we Francji. Założony przed paru laty Bank PKO we Francji, dzięki coraz większemu zrozumieniu wychodźtwa, jest w dniach święta oszczędności ośrodkiem propagandowym idei oszczędności. Zdjęcie przedstawia lokal filii Banku PKO w Metz, gdzie po skończonej uroczystości Święta Oszczędności, zebrali się przedstawiciele Wychodźtwa polskiego ze Wschodniej Francji, aby na ręce dyr. Oddz. p. Zabłockiego (widoczny na pierwszym miejscu) wyrazić uznanie dla Banku, który uratował wiele oszczędności emigracji polskiej, w czasie dewaluacji franka.

NA PRZYJĘCIE KRÓLA KAROLA.

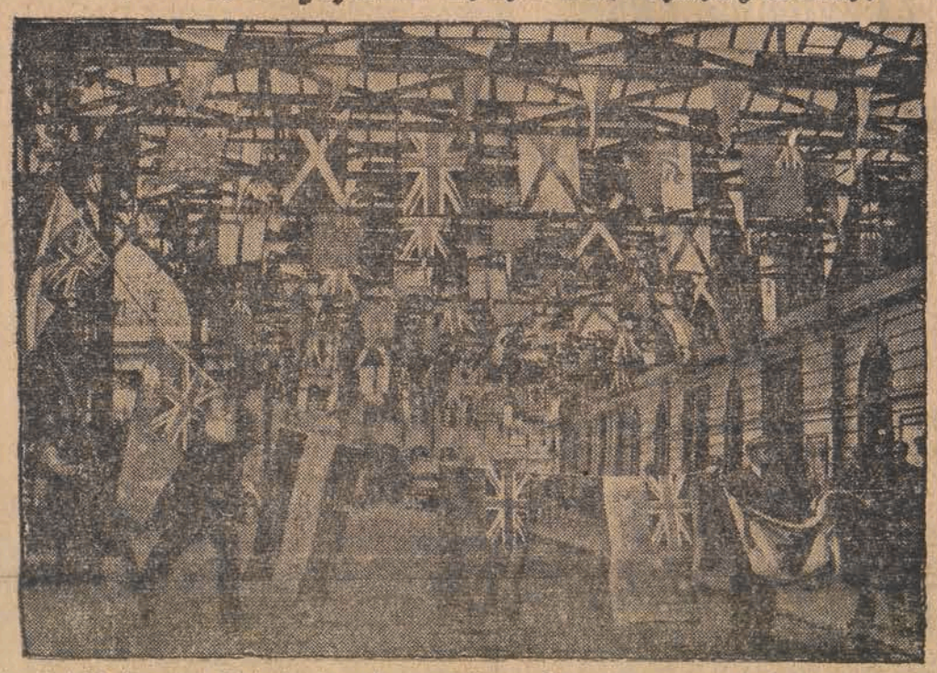

Londyński dworzec Victoria, bogato ozdobiony flagami na przyjęcie króla Karola rumuńskiego.

Pogrzeb ostatnich ofiar marsylskiego pożaru.

W Marsylii odbył się pogrzeb ostatnich wydobytych spod gruzów ofiar katastrofalnego pożaru. Pogrzeb odbył się na koszt państwa z udziałem wojska.

Najpoczytniejsze pismo Francji.

Olbrzymie tłumy rozchwytują najnowszy numer urzędowego „Journal Officiel" zawierający nowe dekrety finansowe i podatkowe, nakładające na ludność olbrzymie ciężary.